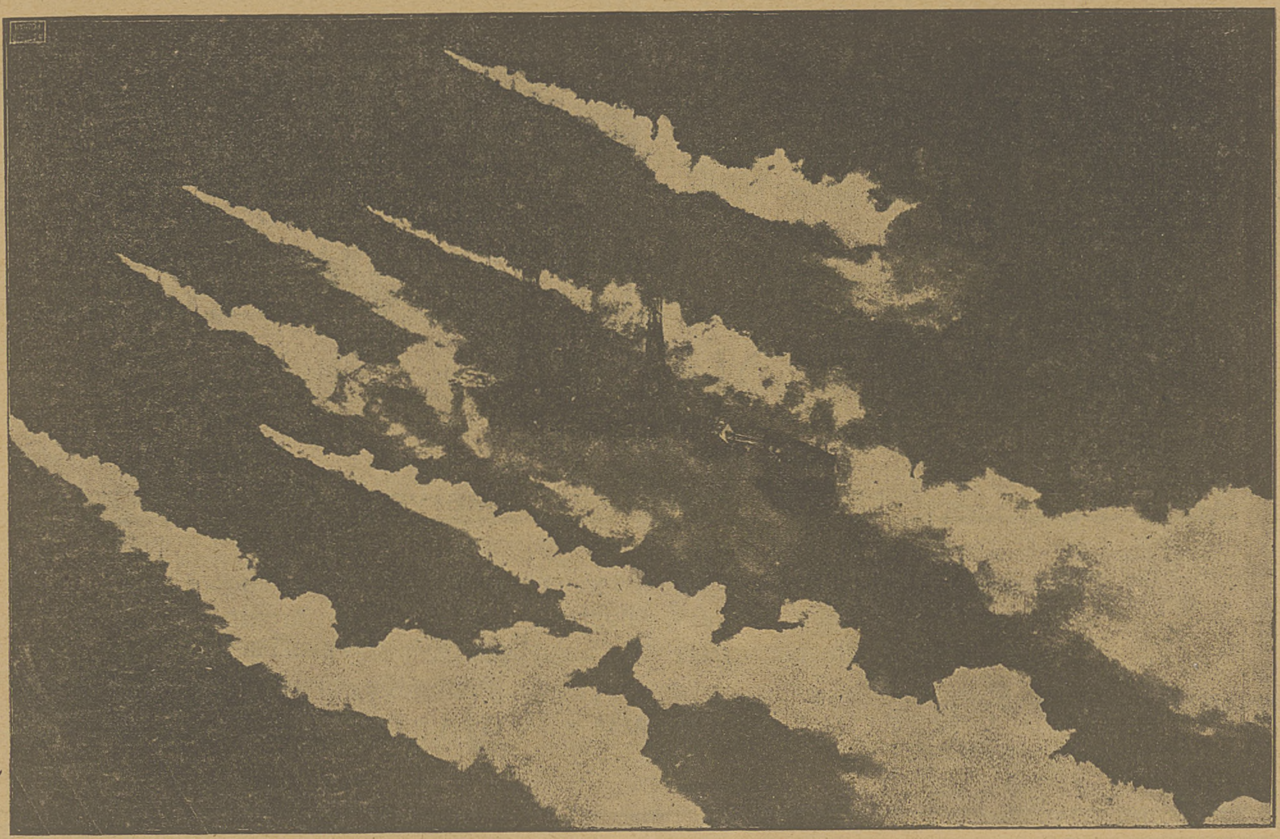
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 3. (12) Grudziądz, marzec 1925 r. Rok II.



Strażnica Bałtycka

Wychodzi raz w miesiącu. Abonament 1 złoty kwartalnie.
Cena pojedyńczego numeru 50 groszy.

Drukiem Zakładów Graficznych Wiktora Kulerskiego (Gazeta Grudziądzka) w Grudziądzu.

W tych dniach uruchomiona została komunikacja samochodowa:

linja I. Dworzec Miejski — Dworzec Główny (co pół godziny, w nocy co godzinę),
linja II. Jakóbskie Przedmieście — Podgórz (co pół godziny).

W ten sposób otrzymał Toruń dogodną komunikację z Dworcem Głównym co 15 minut.

Konto czekowe P. K. O. Poznań Nr. 206 471. Cena egzemplarza 50 groszy.

Nr. 3. (12) **Grudziądz, marzec 1925.** **Rok II.**

Strażnica Bałtycka

organ Wojaków i Oficerów Rezerwy na Pomorzu

Redaktor i kierownik wydaw. Bronisław Kalwara. Prezes Kom. Red. Prof. St. Piwowarczyk ppłk. rez. W.P

Cena prenumeraty:
Kwartalnie 1 złoty — Za granicą 1 dolar rocznie.

Cena ogłoszeń:
1 strona 50 zł. ½ strony 30 zł. ¼ strony 20 zł.
1/8 strony 15 zł. 1/16 strony 10 zł.

Kierownik działu literackiego członek Komisji Red. Prof. Dr. Jan Zwierzański. Kierow. działu historycznego czł. Kom. Red. Ks. Kanonik J. A. Łukaszkiewicz. Kierownik działu zagranicznego ppułk. rez. Prof. Piwowarczyk. Kierownik działu żeglugi powietrznej kapitan B. Gielg. Kierownik działu obrony przeciwgazowej Dr. Sujkowski. Kierownik działu oficerów rezerwy Dr. Jakobson. Kierownik działu żeglugi morskiej inż. Domański. Kierownik działu wychowania fizycznego por. Kieraszewicz.

Członkowie Komisji Redakcyjnej: Pułk. rez. Maciej hr. Mielżyński, prezes dzielnicy. Pułk. rez. Dr. B. Śliwiński, wiceprezes F.I.D.A.C. Naczelny Dyrektor A. Poszwiński. Dyr. Augustyński. Dyr. K. S. Krótki. Prezes Koła Oficerów Rez. major rez. Drouet. Prezes Okr. kpt. rez. J. Goga, Pułk. Sendorek d-ca wyższej szkoły pilotów, Naczeln. sekretarz Ziółkowski.

Naczelny Redaktor „Głosu Rezerwisty" Bolesław Maślankiewicz.

Siedziba Redakcji i Administracji w Grudziądzu. Administrator F. Poraziński.

TREŚĆ:
W rocznicę bitwy pod Grochowem. — Olszyna Grochowska. — Na widnokręgu politycznem. — Dział Urzędowy. — Należne dla walecznych. — Lot naokoło świata. — Wojak-Kaszuba na straży zachodnich granic Rzeczpospolitej Polskiej. — Z teatru miejskiego w Grudziądzu. — A gdy radzą nad pokojem... Dział wojaków. — Czasopisma. — Kronika. — Poczta i Ogłoszenia.

W rocznicę bitwy pod Grochowem.

Witaj gaju Grochowa, polskie Termopile!
Twe olsze potrzaskane sterczą na mogile
Jak kolumny pomniku — a poległych kości
Lśnią jak głoski napisu, co powie przyszłości,
Jak w świętych dniach lutego, gdy wrogów szeregi
Morzem dział i bagnetów zalały twe brzegi,
Tyś zbrojny piersią polską podobny był skale,
Co roztrąca wzburzone oceanu fale,
I póty je odpycha, miota — aż z rozpaczą
Drogę swego odpływu muszlami naznaczą!

Tutaj muszlami były nieprzyjaciół ciała:
Za niemi jak za wałem młoda wolność stała,
A przy niej jej obrońce — a nad ich głowami
Powiewała olszyna zbielona szronami —
Niby baldachim z skrzydeł orła lub anioła,
Co miał osłaniać święte bohaterów czoła:
I gdy w potrójnym szturmie, gęste wrogów strzały
Szczyty drzew opiekuńczych kulami strącały,
Ich gałęzie, spadając na rycerzy głowy,
Przystrajały ich skronie jak w wieniec laurowy!

O! gaju święty dla nas! olszyno Grochowa!
Pamięć o tobie Polak w późny wiek przechowa!
Odrosną drzewa twoje — bo ziemia pod niemi
Syta krwi, ugnojona kościami ruskiemi!
A gdy na głos zbudzonej ze snu Europy
Wyjdziem na bój ostatni — gdy pielgrzymie stopy
Tam poniesiem, gdzie myśli nasze wiecznie lecą,
Gdzie białe orły znowu nad Wisłą zaświecą —
W owym dniu odrodzenia, w tę chwały godzinę,
Szczepiąc drzewo wolności — zaszczepim olszynę!

Konstanty Gaszyński.

OLSZYNA GROCHOWSKA.



Świetne zwycięstwo Dwernickiego pod Stoczkiem i Skrzyneckiego pod Dobrem, oraz krwawe dwukrotne 17 i 19 lutego boje na polach Wawra miały za zadanie obronę stolicy, na którą szła straszliwa nawała wyćwiczonych i potężnych liczbą wojsk Dybicza i śpieszącego, by się z nim połączyć, Szachowskiego. Moskali było prawie 60 tysięcy, Polaków 38 tysięcy. Wodzem naczelnym mimo swej woli — był książe Michał Radziwiłł; ale istotnym, ku któremu biegły serca wojaków i pytania dowódców — był stary, napoleoński generał Chłopicki, uporczywie broniący się w danej chwili od kierownictwa. 24 lutego broni Białołęki generał Małachowski. O godzinie 9 zrana 28 lutego zagrzmiały działa wraże. Na ten odgłos, pełen grozy, budzi się lew w Chłopickim, dosiada konia, wydaje rozkazy, z laseczką w ręku prowadzi hufce, zapał ogarnia żołnierzy na widok pełnej groźnego spokoju postaci wodza.

Już cztery razy Rosjanie rzącają się na zdobycie Olszynki, za każdym razem odparci; gaj ten jest kluczem do zdobycia pozycji. Broni Olszynki Żymirski, Chłopicki śle doń adjutanta swego z rozkazem: „Wolno mu zginąć, ale nie wolno opuścić posterunku“. Rosjanie cofają się znów, Dybicz pieni się i miota, śle dywizję Pahlena; Żymirski nieulękle walczy, wtem kula armatnia wyrywa mu ramię; żołnierze unoszą śmiertelnie rannego dowódcę. Zoczywszy to Chłopicki, porywa się, każe Skrzyneckiemu odebrać lewą stronę gaju, prawą mają zdobyć jego grenadjerzy. Śle rozkazy atakowania Tomaszowi Łubieńskiemu i Krukowieckiemu — obaj nie spełniają rozkazów z nędznych przyczyn zawiści i niekarności. Chłopicki na czele grenadjerów rusza i w płaszczu poszarpanym przez kule oczyszcza lasek. Śpieszy do Radziwiłła po rozkaz dla Łubieńskiego i wraca do szeregów, mówiąc: „jadę zdobywać armaty“. Wtem granat rozrywa pod nim konia i rani go ciężko w nogi. Powierza jeszcze dowództwo Strzyneckiemu, mówiąc do Prądzyńskiego: „niech uderza na Olszynkę i wydziera ją Moskalom“. Wieść o ciężkiem zranieniu wodza obiega wojska, rozprzęga jednolitość dowództwa. Wytężenie nadludzkie sił słabnie, walka się toczy, wojska polskie cofają się w porządku i pole bitwy zostaje w ręku Moskali — bez ostatecznego rozstrzygnięcia. Padło 7 tysięcy Polaków, Moskali według ich obliczeń — znacznie więcej.

Ziemia polska nasyciła się krwią swoich synów, to też jest ona naszą bezcenną relikwją, i świętością.

M. W.



Generał Chłopicki.

Na widnokręgu politycznem.

(Od naszego sprawozdawcy stołecznego).

Po głośnych rozprawach w naszem życiu parlamentarnem siłą rzeczy nastąpiło obecnie pewne odprężenie. Sprawa gdańska, należąca do tych większych ze względu na swój charakter, ucichła narazie, lecz nie przestaje być bacznie obserwowana i omawiana przez sfery rządowe. Trudno coś dzisiaj przesądzać. Z wyników dotychczasowych kroków p. Sahma nie można wróżyć zbyt wielkiego powodzenia nietylko jego zamierzeniom politycznym w kierunku usamodzielnienia „państwowego“ Gdańska, ale również pożyczki dla „gminy m. Gdańska“. Pan Sahm, pomimo godności suwerennej „gminy“, osobiście ruszył pomoc senatorowi Volkmannowi w zdobyciu pieniędzy. ale zgodnie z tą „suwerennością“ bez należytej opieki Polski. Zatem Komisja finasowa Ligi Narodów uważała za niezbędne sama zaprosić naszego przedstawiciela. Ze względu, że z pożyczką związane są kwestje natury politycznej — rzecz rozstrzygnie dopiero na marcowej sesji Rada Ligi Narodów. To już jest niepowodzeniem p. Sahma, który liczył, że pieniądze otrzyma zaraz.

Dotychczasowe odprężenie uznać należy za bardzo krótkotrwałe tembardziej, że na porządku dziennym jest cała moc spraw ważnych, pobudzających ugrupowania parlamentarne do żywszej działalności. O ile bowiem obecna działalność Rządu w polityce zagranicznej w mniejszym lub większym stopniu zadawalnia szerokie koła parlamentarne, o tyle sprawy wewnętrzne są zasadniczo przedmiotem gorących sporów w Sejmie i na łamach prasy. Naturalnie nie panuje i tam zupełna zgoda. Tak np. w sprawie zawarcia konkordatu z Rzymem znalazły się pewne objekcje, nie tyczące się samego konkordatu, ale formalnej strony występowania osób, przez które Rząd działał. Konkordat jednak został zawarty. Dodam, że jest on pierwszy, zawarty przez Państwo Polskie.

Przejdę do spraw, budzących zawsze najwięcej sprzecznych opinij. A więc organizacja wojskowych władz naczelnych. Dużo się w tej sprawie dyskutuje pod kątem widzenia kandydatów na poszczególne stanowiska. O celowości tej organizacji bynajmniej się nie zapomina. Z najrozmaitszych powodów ciągnie się to już dość długo i końca jeszcze niewidać.

Jeszcze większem włożeniem kija w mrowisko, jak zawsze, było poruszenie reformy rolnej, sięgającej dawniejszych jeszcze czasów, bo zarania naszej niepodległości, i ciągle nieznajdującej należytego rozwiązania. Prawica posądza lewicę o tworzenie pomysłów zupełnie nierealnych, twierdząc, że na parcelację ani nie mamy pieniędzy, ani niema tak dużo chętnych nabywców. Lewica znów zarzuca prawicy zbytnią dbałaść o „pożytki domowe“. W rezultacie reforma rolna poszła z powrotem do komisji dla ponownego „uleżenia“ się.

Narazie najbardziej fascynuje wszystkich załatwiona pomyślnie pożyczka amerykańska. Jest ona niezaprzeczenie wielkiem sukcesem rządu p. W. Grabskiego. Pokryta została coprawda nie w przeciągu pół godziny, jak pożyczka zaciągnięta przez Rząd Belgji, ale w ciągu paru godzin. Ze względu na dogodne warunki (m. in. otrzymanie dużej części gotówki zaraz) Rząd i społeczeństwo obiecują sobie po niej wiele. Pieniądz przyciąga pieniądz, to też zainteresowanie naszym rynkiem znakomicie, bez mała z dnia na dzień, powiększa się i pogłębia. Doskonałym też krokiem było wykazanie solidności Polski w zakresie zobowiązań pieniężnych wobec zagranicy, co z wielkiem uznaniem podkreśla prasa zagraniczna. Kapitał angielski, mimo licznych i długotrwałych do nas uprzedzeń, spogląda ku nam coraz częściej i coraz przyjaźniejszem okiem.

Obraz polityczny nie jest nigdy jednobarwny. Sama nadzieja pokonania wreszcie kryzysu gospodarczego nie rozwiązuje wszystkich zagadnień, jakie ma przed sobą nasze odnowione państwo. Na ciemne plamy nie należy zamykać oczu, a starać się je usuwać. Taką troskę budzą stale Kresy Wschodnie. Napady coprawda prawie że ucichły, dzięki zorganizowaniu odpowiedniej ochrony granic. Stosunki jednak tam panujące pozostawiają dużo do życzenia. Nie możemy żądać, by na obszarach zdezorganizowanych przez wojnę, zdemoralizowanych i zdezorjentowanych przez najrozmaitsze wpływy, zapanował odrazu idealny ład. Tembardziej, że organizując się stopniowo sami — nie mogliśmy tam stworzyć odrazu organizacji, stojącej na wysokości zadania. Rząd nie spuszcza Kresów z oczu i wiele już zmieniło się na lepsze. Pracy tam jest dużo i to wymagającej wielu lat cierpliwych wysiłków, tem żmudniejszych, że zgodnie ze swą rolą dziejową — Polska nie zwykła oddziaływać ani siłą, ani podstępem, które zresztą nie dają nigdy trwałych rezultatów.

Mieczysław Krzepkowski.

Warszawa, luty 1925.

Dział urzędowy.

Ze Związku Of. Rez. Koło grudziądzkie.

Po chwilowej stagnacji w rozwoju Koła, istniejącego już od r. 1921, podjęto we wrześniu ubiegłego roku na nowo pracę w kierunku dalszego jego rozwoju. Zarząd wybrany wówczas trudne miał zadanie do spełnienia, musiał bowiem zaczynać niejako pracę u podstaw.

Biorąc pod uwagę stan Koła, postawił sobie Zarząd za cel zyskanie przedewszystkiem środków finansowych oraz wenętrzne skansolidowanie się Koła.

Do pierwszego celu dążył Zarząd przez energiczne ściąganie składek miesięcznych oraz przez urządzenie „Balu Of. Rez.", drugi cel starano się osiągnąć przez częste zebrania Zarządu oraz zebrania miesięczne członków, na których wygłoszono szereg fachowych odczytów.

Mimo znacznych trudności, jakie Zarząd napotykał, praca szła naprzód, liczba członków uczęszczających na zebrania i płacących składki dosięgła setki, kasa Koła, w początkach obarczona długami, zasilała się do wysokości kilka set złotych. Część dochodu z balu ofiarowano na „Dom Of. Rez." oraz na sieroty po poległych wojskowych.

Na dorocznem Walnem Zebraniu członków dnia 11 lutego br. wybrano w myśl statutu nowy Zarząd, Komisję rew. i Sąd koleżeński.

Do Zarządu weszli: Mjr. rez. Drouet — prezes; Mjr. rez. Dr. Zwierzański — wice-prezes; por. rez. Partyka — sekretarz; Kpt. rez. Michalski — skarbnik. Por. rez. Maciejwski, kpt. rez. Dr. Urbański, por. rez. Chylewski — członkowie Zarządu. Por. rez. Dominikowski, kpt. rez. Lachowski — zast. sekretarza.

Komisja rewizyjna: Kpt. rez. Dudzik — przewodniczący; por. rez. Zdziembowski — zastępca; por. rez. Czechowski i por. rez. Lang — członkowie.

Sąd koleżeński: kpt. rez. Dewiński — przewodniczący; por. rez. Kulerski — zastępca przew. Por. rez. Zembowski, por. rez. Łoś Lech i mjr. rez. Sujkowski — członkowie. Kpt. rez. Krótki, por. rez. Sempiński, por. rez. Edw. Kowalski, por. rez. Adamowicz — zastępcy.

Zarząd Koła.

Ważne dla oficerów rezerwy.

Stosownie do rozkazu Pana Ministra Spraw Wojskowych l. dz. 39187/V 24 r. z dnia 2. I. 25. r. Wszystkie P. K. U. w terminie do dnia 1-go lipca 1925 r. przyjmować będą w drodze wyjątku zgłoszenia się do rejestracji tylko tych oficerów rezerwy względnie równorzędnych powracających z zagranicy, którzy wiarogodnie udowodnią, że z powodu stałego pobytu za granicą nie mogli zgłosić się do rejestracji tylko tych oficerów rzeczonym Rozk. M. S. Wojsk. L. 20483/V O. 24. r., a którzy do chwili swego wyjazdu z zagranicy nie zostali zarejestowani przez właściwy urząd konsularny.

Okręg Towarzystw
Wojaków Powstańców
na Kaszubach.
L. dz. 560/25. Kartuzy, dn. 7. III. 25.

1) Z inicjatywy Oficera Instrukcyjnego Kapitana Wandtke zorganizowano w dniu 22. II. br. Okręg Towarzystw Wojaków i Powstańców na Kaszubach z siedzibą w Kartuzach.

2) Okręg ten obejmuje powiaty: Puck, Wejherowo, Kartuzy i Kościerzyna z liczbą 50 towarzystw.

3) Uchwała utworzenia Okręgu zapadła przy udziale delegatów 45 towarzystw. (5 towarzystw było usprawiedliwionych).

4) Zarząd Okręgu przedstawia się jak następuje: 1) prezes — Komar — Somonino p. Kartuzy; 2) wiceprezes — Retzlaff — Wejherowo; 3) komendant — Wandtke — Kartuzy; 4) sekretarz Nowicki — Kartuzy; 5) zastępca — Szmidt — Żukowo p. Kartuzy; 6) skarbnik — Szalewski — Grzybno p. Kartuzy; 7) I. ławnik — Trybull — Puck; 8) II. ławnik — Korda — M. Kack p. Wejherowo; 9) III. ławnik — Wysocki — Skarszewy p. Kościerzyna.

Sąd honorowy: 1) Wicki — Przodkowo p. Kartuzy, 2) Cylkowski — Kartuzy; 3) Niklas — Goczyno p. Kartuzy.

5) Powodowało mnie do podania inicjatywy stworzenia tego Okręgu: a) wielka ilość towarzystw, b) przekonanie, że Okręg Wojaków i Powstańców na Kaszubach niebawem należyć będzie do najlepszych Okręgów t. z. nie tylko ze względu na ilość towarzystw i członków — ale przedewszystkiem pod względem zgodnej i owocnej pracy.

Oficer instrukcyjny:
Wandtke,
kapitan.

Na zebraniu delegatów dn. 22. II. b. r. T-wo Powst. i Wojaków w Kartuzach zostałem wybrany prezesem nowo utworzonego Okręgu Kaszubskiego. Pracę swoją poświęcę na dobro ukochanej naszej Ojczyzny. Wzywam wszystkich Druhów do gorliwej współpracy narodowej. Podstawą siły jest jedność, solidarność i wytrwałość. Wszystkie trudności przezwyciężymy bo pracujemy ku chwale Ojczyzny.

Prezes:
(—) Medard Komar.

Okręg Towarzystw
Wojaków i Powstańców
na Kaszubach.

ROZKAZ Nr. 1.

1. Organ urzędowy.

Organem urzędowym Okręgu Towarzystw Wojaków i Powstańców na Kaszubach jest „Strażnica Bałtycka", którą każde towarzystwo abonuje przynajmniej w jednem egzemplarzu. Towarzystwa, które „Strażnicy Bałtyckiej" dotychczas nie zamówiły, otrzymują niniejszy numer z polecenia Okręgu. Polecam, by każde T-wo zamówiło tyle egzemplarzy na koszt swej kasy, ilu ma mężów zaufania. Mężowie zaufania są obowiązani

oddać do przeczytania „Strażnicę“ sąsiadowi (wojakowi) tak, by ona przeszła przez ręce wszystkich wojaków danej wioski. Mąż zaufania wkłada do „Strażnicy“ odpowiedni arkusz papieru, na którym każdy z wojaków danej wioski zapisuje imię i nazwisko oraz datę kiedy oddał „Strażnicę“ sąsiadowi. Dłużej niż jedną dobę „Strażnicy“ nie wolno przetrzymywać. (Druhów prezesów towarzystw mających swą siedzibę w miastach, proszę wydać analogiczne zarządzenie — ewentl. podział na ulice, zamówienie większej ilości egzemplarzy i t. p.)

2. Składki do Okręgu.

Należy uregulować wszelkie zaległości za miesiąc styczeń włącznie z skarbnikiem Okręgu Starogard. Od 1. II. br. należy nadsyłać składki dla Okręgu naszego na konto P. K. O. Poznań nr. 202 862 — Powiatowa Kasa Oszczędności w Kartuzach. W kasie tej ma Okręg konto nr. 91. Skarbnik wysyłać będzie składki (10 gr. za każdego członka) zawsze za miesiąc ubiegły (najpóźniej do dnia 5. miesiąca bieżącego). Tak n. p. za miesiąc luty trzeba wysłać składki do 5 marca. Za miesiąc marzec do 5. kwietnia i t. d. (Nowo zorganizowane towarzystwa za pierwsze dwa miesiące istnienia nie płacą składek do Okręgu.) Każde towarzystwo otrzymało 6 czeków pocztowych na powyższe konto. Skarbnik przy wypełnianiu czeków powinien wyraźnie napisać nazwę towarzystwa, by nie zachodziły wątpliwości.

3. Odznaki.

a) Przepaski przepisowe są biało-niebieskie (4 × 4 cm). Nosi się na lewym górnym ramieniu. Przepaska musi być zaopatrzona w okrągłą pieczątkę towarzystwa oraz numer ewidencyjny danego członka.

b) Czapki przepisowe są na wzór poznańskich z czarnem daszkiem. Towarzystwa, które nabyły czapki z żółtymi daszkami wymienią takowe w Domie Towarowym w Kartuzach.

c) Przepisy o odznakach przepisowych dla Zarządów wysłałem do każdego poszczególnego towarzystwa. Dodaję, że uchwalono również przepaski dla ławników i to koloru zielonego.

d) Przepaski (dla zarządów i członków) jak i czapki są na składzie Domu Towarowego w Kartuzach (przepaski numerowane zwyczajne 50 gr., przepaska dla zarządu okręgowego 4,25 zł., przepaska dla zarządu lokaln. 3,80 zł., czapka 5,50 zł.)

4. Wojacy, którzy należą do Bractwa Strzeleckiego lub urzędników umundurowanych (kolej, poczta, leśnictwo, straż celna) nie potrzebują się zaopatrywać w czapki wojackie, lecz koniecznie muszą posiadać przepaskę przepisową. Podczas pochodów występują oni w swoim umundorowaniu i idą razem tworząc osobne czwórki, wzgl. plutony tak, by było wrażenie uporządkowanego oddziału.

5. Kontrola na zebraniach.

W związku z zaprowadzeniem książek dla kontroli obecnych na zebraniach, zarządzam, by członków bez przepaski nie wpuszczano na salę. Kontrola odbywa się przy wejściu przez komendanta, który odczytuje numera na przepaskach na salę wchodzących członków i na tej podstawie zanotuje obecność danego członka. (Druhowie prezesowie w towarzystwach mających swą siedzibę w miastach dadzą analogiczne zarządzenie ze względu na wielką ilość członków).

6. Legitymacje.

Przepisowe legitymacje ma na składzie „Drukarnia Gazety Kartuzkiej w Kartuzach“ po cenie 25 gr. Legitymacje należy wypełnić **pismem kaligraficznym.** Po upływie roku przedłuża się ważność legitymacji na następny rok po dokładnym sprawdzeniu, czy dany członek nie stracił prawa do towarzystwa przez wykluczenie. W takiem wypadku należy legitymację odebrać względnie unieważnić przez ogłoszenie w gazecie.

7. Pieczątki.

Przepisowe pieczątki wyrabia Władysław Kulerski, Grudziądz, ul. Pańska.

8. Protokóły.

Protokół z każdego zebrania, ćwiczenia, strzelania, obchodu i t. d. musi zawierać następujące punkta: 1) Nazwiska brakujących bez usprawiedliwienia członków zarządu; 2) Nazwiska brakujących bez usprawiedliwienia mężów zaufania; 3) Sprawozdanie ustne mężów zaufania z pracy za ubiegły miesiąc (tylko na zebraniach miesięcznych) i jako ostatni punkt po wyczerpaniu porządku obrad ogłasza komendant a) ilość członków obecnych, b) usprawiedliwionych, c) brakujących bez usprawiedliwienia.

9. Poświęcenie sztandaru.

W myśl programu pracy na rok 1925 punkt 6. zgłosiły dotychczas następujące towarzystwa poświęcenie sztandaru:

a) Przodkowo 19 kwietnia rb. b) Kartuzy 26 kwietnia rb. c) Skarszewy 3 maja rb. d) Lipusz 17 maja rb. e) Chylonia 24 maja rb. Wobec tego, że wpływa teraz coraz więcej zgłoszeń pod tą samą datą, polecam przy układaniu terminu na poświęcenie sztandaru od razu wyznaczyć dwie lub więcej niedziel, by można bez powtórzenia uchwały termin ten ogłosić. W dniu poświęcenia sztandaru towarzystwo musi wystąpić z całą okazałością w pełnym komplecie w przepaskach i czapkach.

10. Statut pogrzebowy.

§ 1 statutu pogrzebowego po uzupełnieniu na zjeździe delegatów brzmi jak następuje:

Celem kasy pogrzebowej jest udzielanie pozostałym po zmarłym członkom jednorazowej zapomogi, której wysokość ustala każdorazowo zarząd. Wysokość wypłaconej sumy zależeć będzie od tego 1) czy członek płacił regularnie swoje składki 2) czy członek uczęszczał regularnie na zebrania, strzelania, obchody i t. d.

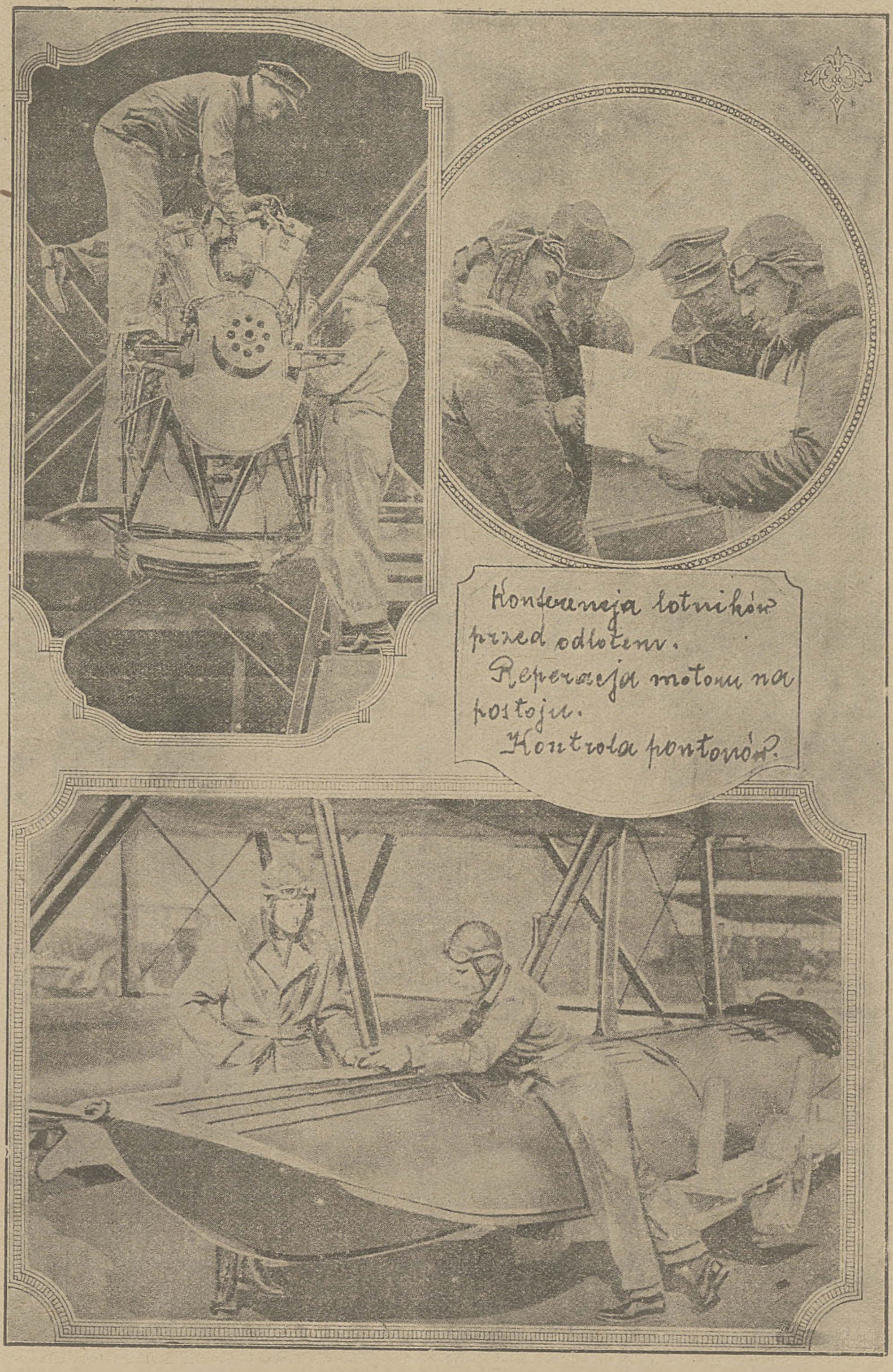
„Wolność!“

Za zgodność:
Wandtke,
komendant.

Prezes Okręgowy:
(—) Medard Komar.

Lot naokoło świata.

Stany Zjednoczone przepowiadają, że następne okrążenie globu potrwa tylko 8 godzin, że w następnych kilku latach tak ulepszone zostaną latawce, że minione 20 lat będą na słaby początek wyglądały. Ameryka jest dumną, że pierwszy lot Seattle, Chicago, Boston i New Orleans. Pierwszy, jako flagowy statek powietrzny, z komendantem eskadry maj. Fred. L. Martin i mech. sierż. Alva Harvey, rozbił się w mgle o szczyt góry w Alasce, a załoga z biedą uniknęła śmierci głodowej. Po



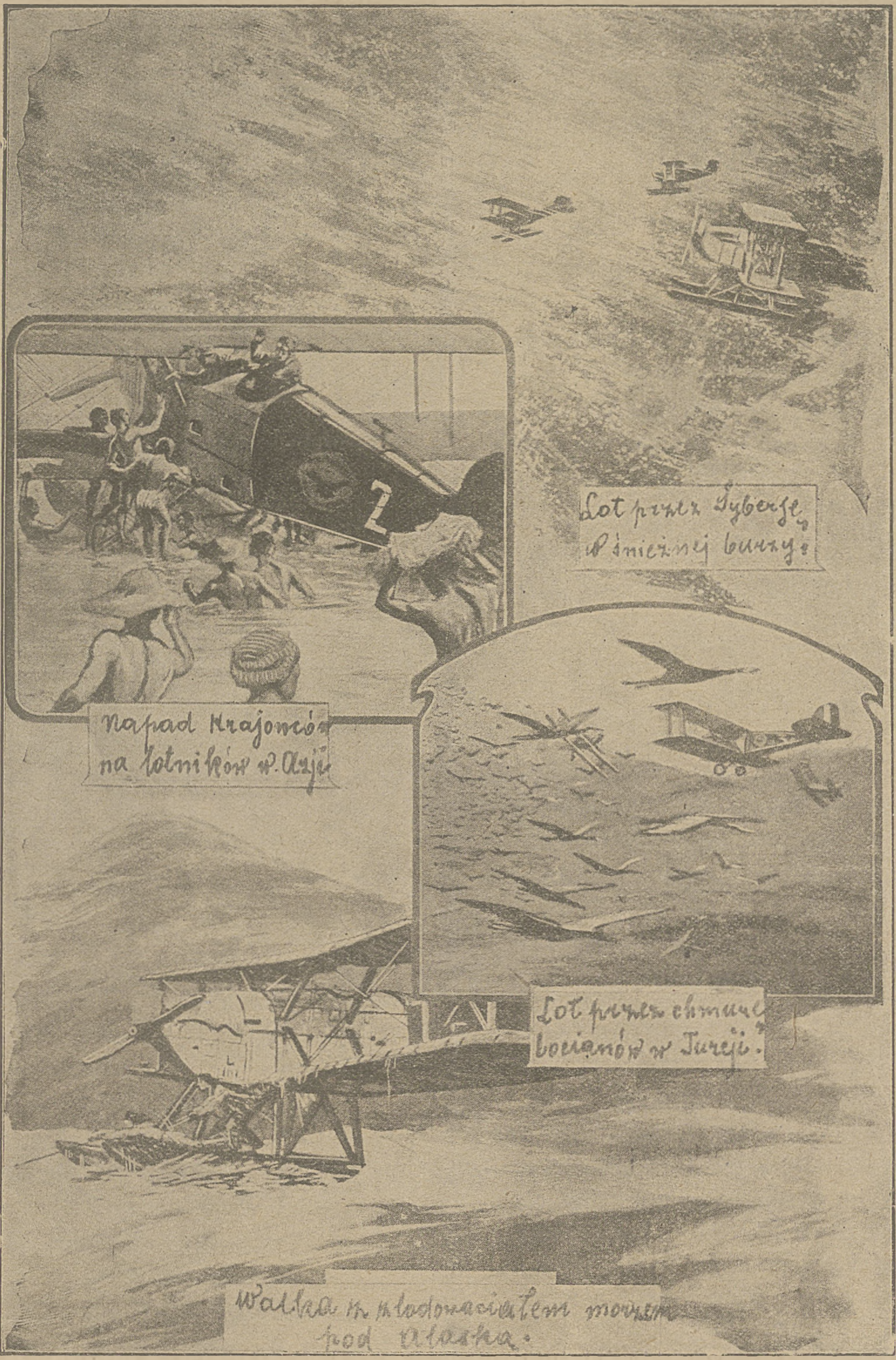
Klisza „Świata i Prawdy".

powietrzem rozpoczął Amerykanin (bracia Wright) i że pierwszy lot okrężny ziemi im przypadł w udziale. Bo też i mogą być dumni. Wszak skrócili pocztową rutę powietrza z Nowego Jorku do San Francisco do 16-tu godzin, a już znowu świat okrążyli w 170-ciu aktualnych godzinach lotu. W drogę wybrały się cztery latawce, a to: tym wypadku objął komendę dalszej podróży por. Lowell H. Smith i Leslie P. Arnold. W pierwszym dniu odlotu przebyli do Sacramento 370 mil. następny lot do Seattle wynosił 550 mil, gdzie przybyli 20-go marca. Stamtąd poszybowali w stronę Alaski. A swej drodze napotykali burze gradowe i śnieżne, tajfuny i oberwania chmur nad morzem

chińskim, a dalej, nad Indo-Chinami tropikalne upały, a dalej — pustynne kurzawy piachu.

Największą niespodzianką dla fachowców jest to, że materjał i konstrukcja tych maszyn przetrzymały tak częste i ogromne zmiany atmosferyczne. Podczas przelotu około wysp aleuckich skrzydła latawców pokryte były do 5-ciu cali grubą powłoką lodową, którą musiano toporami

tymi 18 motorów, każdy o sile 410 koni i właśnie te rezerwowe motory najczęściej się przydały, a także i ręczne pompy. W jednym wypadku mechanik Arnold używał ręczne pompy przez pełne dwie godziny, gdy obydwie inne pompy zawiodły. W drodze do Japonji na aeroplanie Smitha powstało krótkie spięcie elektryczne; w tej chwili wylądował na wodzie, błąd usunął i poszy-

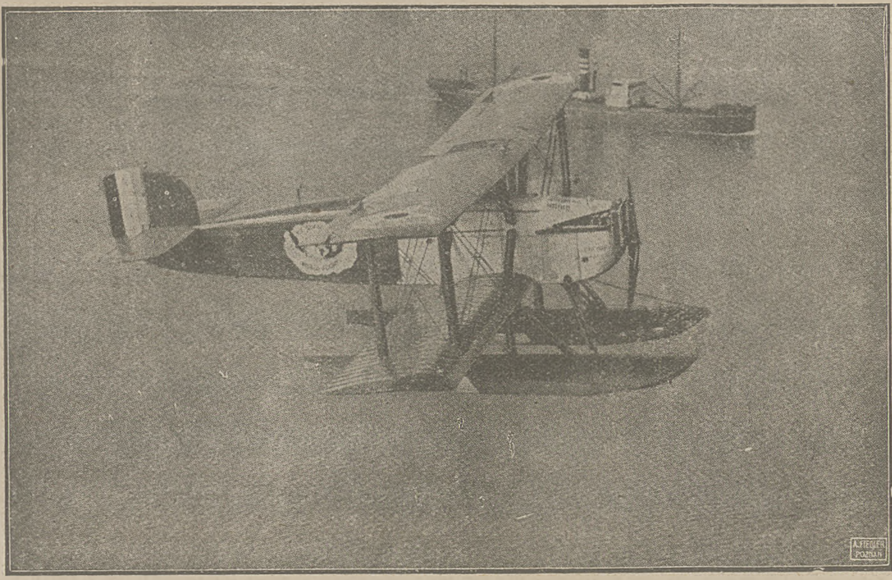


Klisza „Świata i Prawdy".

zrąbywać; a tu już za dni kilka szybowano przez spiekoty Japonji, Chin i Indji; mimo tych zmian „Chicago" i „New Orleans" zakończyły podróż temi samemi skrzydłami, któremi ją rozpoczęły. Ostatnio wymieniona maszyna była atakowaną w Burma przez krajowców, którzy dolną kratę zerwali. Stany Zjednoczone poprzednio rozlokowały na drodze lotu części zapasowe, a między

bował w dalszą drogę, reperacje trwały zaledwie kilka minut. Był to pierwszy wypadek reperacji latawca na morzu, z natychmiastowym dalszym lotem. Podczas całej podróży latawce były 320 godzin i 19 minut w powietrzu, zużyły 19,000 garncy (76,800 litrów) benzyny i 19,200 litrów oliwy. Praktyczne nauki z tej drogi są następujące: koniecznemi są radjotelefony, któreby do-

nosiły lotnikom o zmianach temperatury i asmosferycznych zaburzeniach, powstałych na drodze ich lotu. Także radjo-dyrektywne aparaty umożliwiłyby orjentację w gęstych mglawicach. Stwierdzono, że konstrukcja maszyn i motorów jest dostateczną do takich podróży, lecz że motory winny być mechanicznie, uproszczone, mniej skomplikowane, a przezto łatwiejsze do kontr0li i operowania.



Latawiec flagowy „Chicago", przed odlotem w podróż okrężną świata.

Major Frederick L. Martin (lewo) i jego mechanik Alva Harvey, po powrocie do cywilizacji.

Jak z powyższych opisów wiadomo był on komendantem eskadry lotniczej w okrążeniu świata. W Alasce rozbiła się jego maszyna o szczyt góry, zakryte nieprzebitą mglą. Opadlszy w zupełnie dzikiej, nie zaludnionej okolicy i bliscy śmierci głodowej odnalezieni zostali przypadkowo przez polującego Indjanina, który wskazał im drogę do portu Moller, gdzie w takim stanie, jak fotografja przedstawia — przybyli.

„Wystrzelony" aeroplan z okrętu wojennego.

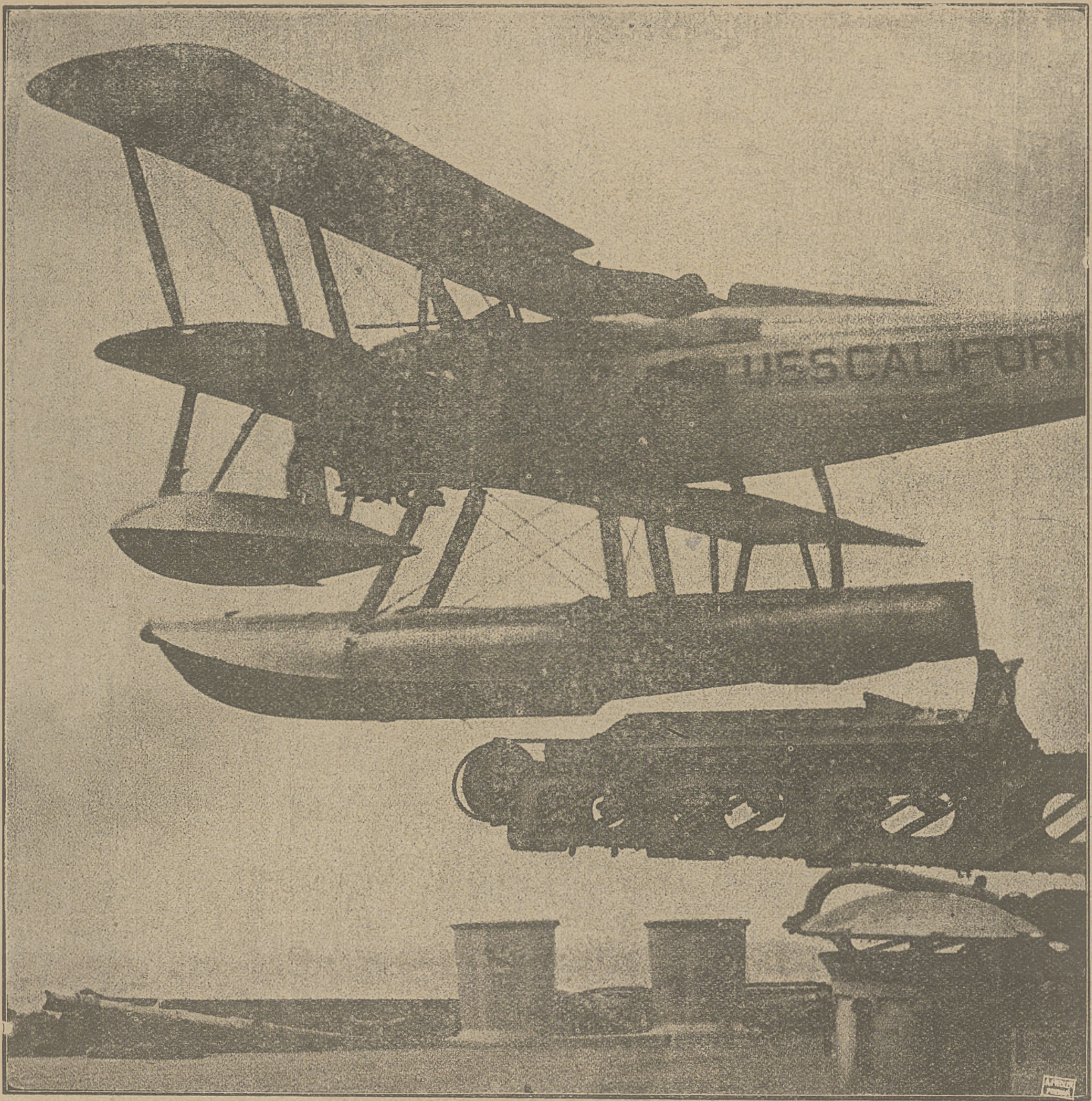
Okręty wojenne Stanów Zjednoczonych posiadają własne aeroplany wywiadowcze; w tym wypadku okręt „Kalifornja" wyrzuca swój aeroplan w podróż, za pomocą przyrządku 50 stóp długiego. Jestto niby strzelba sprężynowa dla dzieci. Długi pomost, niby lufa, na pomoście wózek, cofnięty w tył, na nim aeroplan. Przy pomocy skoncentrowanego powietrza i przy naciśnieniu guzika — niby cyngla, toczy się wózek wraz z aeroplanem po pomoście z taką chyżością, że nim przebiegnie 50 stóp długości — aeroplan otrzymał już chyżość 54 mil na godzinę i swobodnie dalej szybuje. Takie wystrzelenie trwa dwie sekundy.

300 mil na godzinę do śmierci.. Ale bez takiej brawury nie byłoby postępu... Kulturę zdobywa się zaparciem siebie i ofiarą życia... Tylko takim wznosi człowiek pomniki. Kapitan Bwit E. Skeel, komendant 27-go eskadr. pościgowego wziął udział w wyścigach latawców na swem dwuplatowcu o sile 520 koni. Podczas lotu 300 mil na godzinę nastąpiła eksplozja, od której lotnik poniósł śmierć momentalnie, a aeroplan rozleciał się w kawałki.



Major Frederick L. Martin (lewo) i jego mechanik sierż. Alva Harvey.

Aeroplan na nartach. — Najnowszy sport amerykański na śnieżnych równinach. — Latawiec posuwa się na nartach, a za nim wlecze się deska niby wielki nart, uwiązana na sznurze, na której amator używa szalonej jazdy. Amerykanie mówią o sobie, że każdy z nich rodzi się warjatem; może, lecz w każdym razie są to warjaci nieszkodliwi.



Klisza „Świata i Prawdy".

„Wystrzelony" aeroplan z okrętu wojennego.

DOBROWOLSKI ZYGMUNT
ppłk. em.

Należne dla walecznych.

Każdemu z nas, nawet mniej więcej obeznanemu z ustrojem aparatu współczesnej państwowości, jest wiadomem, że do odznaczeń orderowych za zasługi, czy to rycerskie, czy to ogólnie obywatelskie, są przywiązywane i pewne przywileje godnościowe lub materjalne, co jest rzeczą zupełnie ludzką.

W chwilach wypadków wielkiej doniosłości, kiedy chodzi o sam byt narodu, to o tem się nie myśli. Czarnecki, stojąc na czele Konfederacji Tyszowieckiej, albo w chwili, gdy się rzucił do wód Elsenu w pościgu za Szwedami, nie myślał czy mu dadzą buławę i kiedy to nastąpi. Ale ten wielki wódz i obywatel uczuł się urażonym, gdy go ta doszła dopiero aż na łożu śmierci.

Bezwątpienia umiejętność sprawiedliwego nagradzania pracy i zasług, należy do wielkich zalet społeczeństwa i rządów. Spojrzyjmy, jak mądrze rozstrzygają sprawę nagradzania zasłużonych praktyczni amerykanie. Przypominam sobie taką rzecz z dawniejszej przeszłości.

Podczas wojny, prowadzonej przed trzydziestu laty pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Hiszpanją; admirał amerykański Dnisz, któŕy odniósł walne zwycięstwo morskie nad Hiszpanami, w pobliżu wysp Filipińskich, które oddało Amerykanom w posiadanie ten archipelag, otrzymał pomimo innych odznaczeń, nagrodę pieniężną w kwocie 200 tys. dolarów.

Niedawno dowiedzieliśmy się z pism, że rząd amerykański postanowił wydawać każdemu uczestnikowi wojny światowej roczną, że tak powiem, emeryturę, w kwocie 200 dolarów (tysiąc złotych).

W Rosji do każdego orderu była przywiązana mniej więcej znaczna prorepatywa.

Tak np. do Krzyża Jerzego za waleczność dołączano pieniężne dodatki dla posiadających. Za 35 lat służby dawano Order Włodzimierza, z którym związane było dziedziczne szlachectwo. Uczestnikom wojen, wydanie tegoż Włodzimierza, skracało termin o dziesięć lat.

Order i wstęga Św. Anny na szablę „za waleczność“ dodawała rok służby do emerytury i t. d.

Wszystkie ordery pokojowe przeistoczyły się w wojenne przez dodanie mieczów pomiędzy ramionami krzyża i kokardy, które mogły być noszone stale, naówczas gdy odznaczenia pokojowe wkładano tylko w dnie galowe i t. d.

Przytoczywszy tych parę przykładów z praktyki cudzoziemnej, zwracam się do naszej.

My Polacy mamy tylko dwa ordery dla zasług bojowych. Obaj oni byli wprowadzeni podczas wojen. Pierwszy „Virtuti Militari“ w r. 1792, podczas wojny z Rosją i drugi „Krzyż Walecznych“ w 1920 r., podczas wojny z tąż Rosją (pod Sasem bolszewickim). Do tych obu odznaczeń przywiązane są pewne przywileje, nadane przez Radę Obrony Państwa, w których kawalerowie obu tych orderów są wynagradzani zbyt nierównomiernie.

Myśmy wszyscy jednakowo kładli życie w ofierze ojczyźnie i uratowali swój naród od ruiny i zagłady. Dlaczegoż nasi koledzy, posiadający „Virtuti Militari“, mają prawa do bardzo ważnego, bo dającego się odczuć w konkretnej formie takiego przywileju, jak zasiłki pieniężne, wówczas gdy posiadacze „Krzyża Walecznych“ są od tego absolutnie wyłączeni.

Sądzimy, że tak być dłużej nie powinno, i to przeoczenie powinno być naprawione (lepiej późno niż nigdy — mówi przysłowie). Nie mamy zamiaru bynajmniej spierać się o zasługi i lojalnie przyznajemy istniejący stan rzeczy, ale myślelibyśmy, że za ściśle bojową nagrodą, jaką jest „Krzyż Walecznych“, powinien być dołączony dodatek pieniężny. Może być sobie mniejszy, jeżeli ustawodawstwo koniecznie chce stawić posiadaczy „Krzyża Walecznych“ w kategorji drugiej zasłużonych.

A więc polecalibyśmy łaskawie władzom naszych ustawodawców ten postulat, bo takie przywileje, jak kłanianie w równych rangach, awans o wyższy stopień, ulgi dla dzieci i t. p. są najczęściej przywilejami pozostającemi na papierze.

Szczególnie to byłoby ważnem dla żołnierzy i byłych żołnierzy.

Na korzyść proponowanej przezemnie, a wdzięcznej samej przez się reformy, można by przytoczyć wiele argumentów, lecz dziś kończymy na tem. Byłoby jednak pożądanem, aby myśl moja posłużyła hasłem do wymiany zdań na szpaltach pism wojskowych, a wtedy znajdzie się coś do powiedzenia na korzyść stawionego przezemnie postulatu i z doświadczeń osobistych.

Wojak-Kaszuba na straży zachodnich granic Rzeczypospolitej Polskiej.

W sprawie zachodnich granic Polski uchwaliło Towarzystwo Poswtańców i Wojaków im Wejhera w Wejherowie na swem plenarnem posiedzeniu w dniu 8 marca br. pod przewodnictwem prezesa — dyrektora Leonarda Retzlaffa następującą rezolucję:

„My Wojacy i Powstańcy, Kaszubi-Polacy, z oburzeniem dowiadujemy się, że pakt gwarancyjny z Niemcami dojść ma do skutku tylko kosztem nadmorskiej ziemi kaszubskiej.

Wobec tego oświadczamy przed Ligą Narodów i całym światem, żeśmy z krwi i kości Słowianami-Polakami, żeśmy urodzonymi gospodarzami na tej ziemi, której nam ani rozbiory ani systematyczna praca Niemców w wiekowej niewoli wyrwać nie zdołała, że tej ziemi my Kaszubi-Polacy bronić będziemy do ostatniej kropli krwi tak, jakżeśmy bronili całej Rzeczypospolitej Polskiej na dalekich frontach przeciw bolszewikom. Wszelka zmiana terytrojalna na zachodzie Rzeczypospolitej Polskiej grozi niebezpieczeństwem nowej wojny światowej. My Wojacy i Powstańcy stać będziemy na straży Bałtyku Polskiego, na straży zachodnich granic Polski, jak jeden mąż, jak zwarty mur, jak stal nieugięta.

W odpowiedzi na zakusy Krzyżaków wzywamy Rząd nasz, by usunął jaknajprędzej wszystkich optantów-Niemców z polskiej ziemi kaszubskiej, by przystąpił jaknajspieszniej całą siłą ku rozbudowie i wzmocnieniu armji polskiej“.

Prócz tego wysłano następujący telegram:

Monsieur le Comte Skrzyński
Ministre de la Rèpublique Polonaise
Ligue des Nations
Genève.

Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Wejherowie, najsilniejsze na Kaszubach, prosi uniżenie Jego Ekscelencję, by przy obradach w Genewie i Paryżu stanowczo przeciwdziałał wszelkiemi sposobami i siłami dążeniom wszczęcia dyskusji nad zachodniemi granicami Polski

Zarząd.

Z teatru miejskiego w Grudziądzu.

Opieka wojskowa

komedja w 3 aktach Władysława Bogusławskiego

Nie wiem, czy fortunnie wybrala dyrekcja „Opiekę Wojskową“ Wladyslawa Boguslawskiego, na inaugurację sezonu w nowym teatrze. Rozumiałbym jeszcze, gdyby ku uczczeniu twórcy komedji polskiej, wystawiono sztukę Wojciecha Boguslawskiego, lecz pojąć nie mogę czego wybrano komedję jego wnuka Wladyslawa, bardzo zresztą zasłużonego krytyka teatralnego zeszlego stulecia, jako pierwszą sztukę repertuaru. Kiedy stoję wobec faktu dokonanego muszę stwierdzić z pełnem uznaniem, pieczolowitość z jaką tę komedję wystawiono, zwłaszcza stylowość kostjumową i drobiazgowość w sumiennej inscenizacji. Rezysersko rzecz przedelikacona w szczegółach, i nie zupelnie zgrabna w sytuacjach. Zauważyłem chaotyczność w scenie ensablowej, aktu drugiego i ogólny brak tempa w całej sztuce. Pozatem sumienność w rezyserji p. dyr. Wysockiego zasluguje na uznanie. Z zespolu artystycznego z zadania wywiązali się: p. Maasówna (Emilja) za piękną jak z portretu wyjętą postać, w pełnym utrzymana stylu, cyzelowaną do najdrobniejszych szczegółów. P. Rosłan jako kapitan Tęgosz dał kapitalny typ szlagona czystej wody z epoki księstwa Warszawskiego. Artysta ten żyje na scenie, wnosi życie i dobroduszny, roześmiany humor. Doskonały typ porucznika Ledkiewicza, stworzył p. Borkowski. Rola „robiona“ z pomysłem, wystudjowana w głosie i geście, złożyla się na pelny sukces artysty. P. Jastrzębiec-Kamiński stylowy Fircykamant, czuł się w „Biedermajerze“ jak u siebie w domu, luzo dystynkcji w ułożeniu i konwencjonalność w głosie, zlożyly się na całość wzorową. P. Miller, dobrany wprawdzie i postacią a tembardziej głosem, do roli p. Krzykalskiego, miał jednak momenty wybitnie operetkowe, które zatracały stylowość charakteru samej osoby. P. Ochmańska nie nadaje się niestety, do komedji stylowej z przyczyn całkiem prostych. P. O. ma niklinację do podskoków wtempie fokstrota (co przypomina nowoczesną operetkę) a nie ma tendencji, do Gawota, na co prędzej mogłaby sobie pozwolić w swojej roli z „epoki gawota“. Nowo zaangażowany p. Gawlikowski w roli Bronisława, za blady, anemiczny, jakby stremowany, głosowo bardzo słaby. Mamy nadzieję, że p. G., da się nam wkrótce poznać z innej, lepszej strony.



Od lewej do prawej: pp. Miller, Rosłan, Borkowski. Fotogr. Poznański.



Od lewej do prawej: pp. Borkowski, Ochmańska, Miller, Rosłan, Maasówna, Kamiński, Gawlikowski. Fotogr. Poznański.

* * *

Spadkobierca

komedja w 3 aktach Adama Grzymały-Siedleckiego.

Wystawiona jako druga z rzędu sztuka w naszym nowym teatrze komedja A. Grzy-

mały-Siedleckiego p. t. Spadkobierca, dała zapowiedź nader miłą, bo stwierdziła, że dyrekcja ma szczery zamiar iść w kierunku podtrzymywania naszej twórczości dramatycznej. Grzymała-Siedlecki to jeden z najbardziej twórczych, utalentowanych, dramatorów naszej doby, to wyborny znawca teatru, jego techniki scenicznej, jego nieodzownych warunków istnienia, jego wad i zalet. Bajeczny zmysł obserwacyjny, umiejętność w wyszukiwaniu tematów, acz nie całkiem nowych, zawsze jednak aktualnych, idących w harmonji z „duchem czasu", oto główne walory w sztukach Grzymały-Siedleckiego. Czy ostatnia premiera wszystkie te cechy posiada? Nie w zupełności. Przedewzzystkiem uderza pewna zasadnicza pobieżność w opracowaniu nie osób, lecz akcji. Rzecz robiona szkicowo nie dociągnięta a miejscami nawet przeciągnięta. Całość nie robi wrażenia jednolitego. Przyjrzyjmy się treści: Obierzyński polak-amerykanin z wszczepionemi zasadami t. z. amerykanizmu, przepojony na wskroś demokratycznem poszanowaniem pracy, dla którego nie tylko „busines" jest alfą i omegą jego dążeń lub wysiłków — przyjeżdża jako spadkobierca, odebrać wieś Samosęki w posiadanie. Przybywa pełny zapału do pracy, którą się tam za oceanem zdołał nauczyć, dzięki której dorobił się fortuny. Zaraz na wstępie dowiaduje się od chłopów o serwitutach, o reformie rolnej. Musi dać część swojej ziemi chłopom — musi — to nie może się pomieścić w głowie wolnego obywatela. Dać z poczucia obywatelskości, po dobremu da, lecz gwałtem zmuszony chłopskiemi cepami i widłami — nie — nie da. W tym rysie charakteru leży całe społeczne podłoże sztuki, jak na komedję za poważne; wszystko inne schodzi na plan drugi i rozmiłowanie się w młodej polskiej skautce i wszystkie świetnie skreślone typy całego środowiska wśród którego bohater ma żyć, z którem ma orać tą polską czarną glebę.



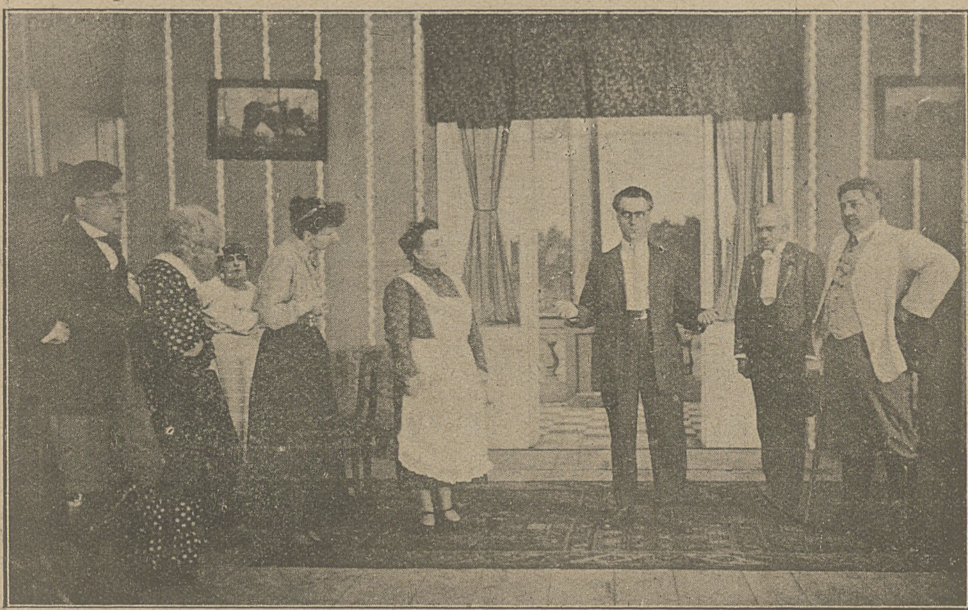
Od prawej do lewej: p. Jastrzębiec-Kamiński i p. Maasówna.

Artyści starali się w miarę sił jaknajbardziej sprostać intencji autora; nie wszyscy jednak zdołali temu podołać. Na szczególne uznanie zasługuje p. Skalski w roli tytułowej. Spokój, iście amerykańska flegma z polską uczuciowością charakteryzowały tę od początku do końca, sumiennie przestudjowaną rolę. Niepotrzebny był tylko tragiczny wyraz twarzy w chwili przybycia i w zwierzeniach miłosnych. Raczej wzruszenie powinno było charakteryzować te epizody. Typ świetny w postaci i interpretacji jakby żywcem wyjęty z galerji ludzi sprytnych, z dobroduszną jowialnością na twarzy, pełen humoru, dał p. Roslan w roli Siekierki sen. Młody o miłej powierzchowności amant w osobie p. Jastrzębiec-Kamińskiego był naogół za miękki w ruchach, za subtelny jak na Siekierkę juniora i praktykanta na majątku. Zanadto wytworny i za czysto grał na... mandolinie. Z ról kobiecych palmą pierwszeństwa przyznać trzeba p. Maasównej. Dużo młodości i wrodzonego tej artystce temperamentu obok dobrze podkreślonej szczerej naiwności polskiej skautki, oto zalety dobrze opracowanej roli, za które tylko przyklasnąć wypada. W nowo zaangażowanej p. Szadurskiej zy-



Od lewej do prawej: p. p. Jastrzębiec-Kamiński, Galicka, Szadurska, Ochmańska, Skalski, Truszczyński, Rosłan.

skal nasz teatr, jak wnosić można z wybornie odtworzonej roli Bitkowskiej, nieprzeciętny talent charakterystyczny. P. Ochmańska nie może w żaden sposób zejść z pidestału operetkowego, co razi wprost fatalnie zwłaszcza w scenach o napięciu więcej dramatycznym. P. Zarembina w swej epizodycznej rólce, wygłosiła z wielką gestykulacją długą mowę, której niestety zrozumieć nie mogłem bo... esperantem nie władam. Pani Galicka jako babcia — poprawna. Reżyserja tym razem szwankowała i to całkiem poważnie. Gdy sztuka sama przez się niejednolita, miejscami się załamuje i słabnie, to obowiązkiem reżysera te specjalne słabości sztuki ratować, przez nadanie jej żywszego tempa (choćby tempa farsy) lub pomysłowej sytuacji. Dekoracja zbagatelizowana w karygodny wprost sposób. Panie reżyserze! tandentne firanki i ohydne „landszafty“ na ścianach, to nic z polskiego dworu, to nawet nie ma nic wspólnego z wnętrzem zabudowań folwarcznych. Manipulacja światłem w 2 akcie, nie umiejętna. Trzeba przed przedstawieniem zrobić przynajmniej jedną próbę, a ręczę, że efekty świetlne będą dobre.

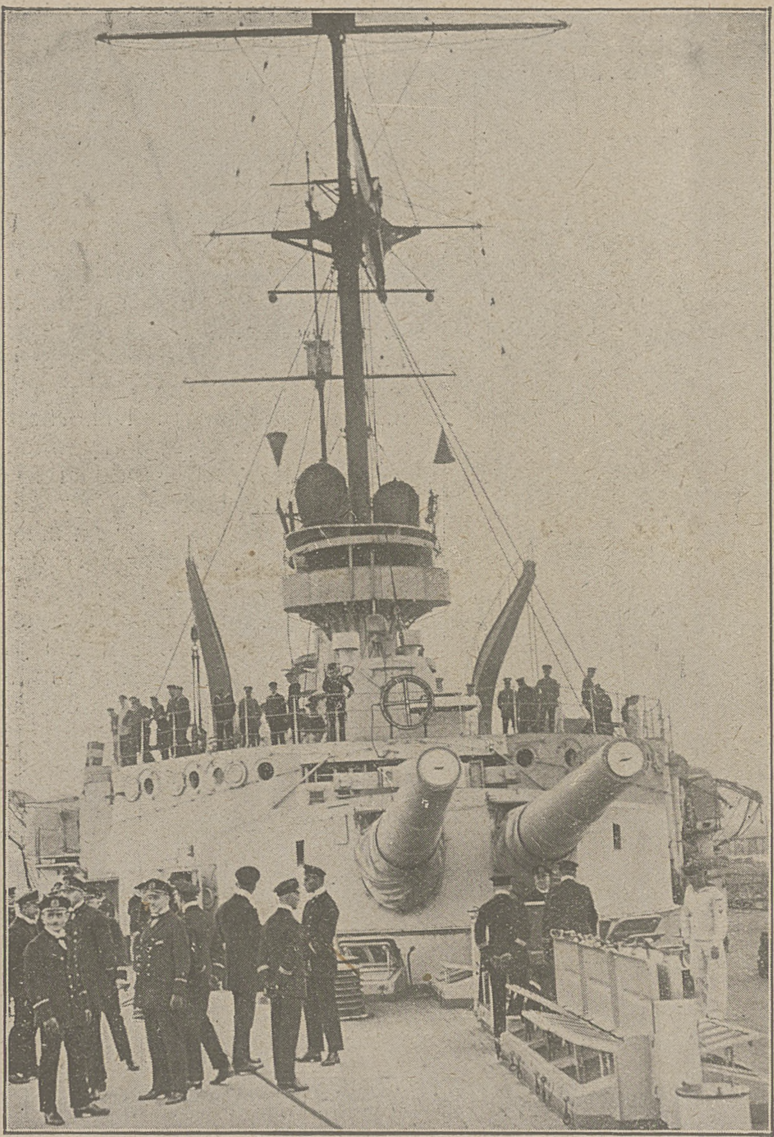


Od prawej do lewej: p. p. Szadurska, Ochmańska, Skalski, Rosłan. Fot. Poznański.

Tadeusz Niewski.

Otwarcie nowowybudowanego teatru miejskiego w Grudziądzu.

W dniu 14. lutego b. r. rozpoczął miejski teatr w Grudziądzu nową swą erę. Nowowybudowana świątynia sztuki polskiej, powstała na gruzach spalonego teatru jak Fenix z popiołów, piękna, godna w swojej szacie wewnętrznej jako przybytek polskiej kultury, polskiego ducha — otwarła swe podwoje i zainaugurowała pierwszy swój występ. Bardzo uroczyście dokonano otwarcia tej nowej placówki i bardzo podniosły nastrój zapanował wśród, po brzegi przepełnionego teatru. Otwarcia dokonał w imieniu Magistratu Miasta, p. prezydent Włodek, który w podniosłej mowie naznaczył cel tego teatru jako placówki polskiego ducha, ostoji żywego słowa, dorzucając słów parę tym wszystkim. którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do zrealizowania tego pięknego dzieła, zwłaszcza, komitetowi odbudowy teatru w osobach prezesa p. Ganczy i p. nadradcy Rozborskiego. Podziękował również p. Wojewodzie dr. Wachowiakowi, jako przedstawicielowi rządu za przybycie na uroczystość otwarcia, prosząc go równocześnie o stałe popieranie tej nowej placówki. Następnie przemówił p. senator Szychowski, jako prezes rady miejskiej, zwracając się, do dyrekcji życząc jej wytrwania i trzymania wysoko sztandaru sztuki polskiej, ku pożytkowi polskiej ludności miasta. Po przemówieniu orkiestra „Towarzystwa Muzycznego“, odegrała hymn narodowy, po którym nastąpiło przemówienie dyrektora teatru p. Książka. Przemówienie spokojnie ale z przekonaniem wypowiedziane, zrobiło duże wrażenie czego dowodem były żywe, długo niemilczące oklaski. Na tem zakończono część oficjalną otwarcia, poczem po dłuższej przerwie rozpoczęto komedję W. Bogusławskiego p. t. „Opieka wojskowa“, o której mowa w sprawozdaniu. Po przedstawieniu, dyrekcja teatru zaprosiła grono osób na herbatę, którą podano w foyer teatru. Miły nastrój wśród zebranych panował, do późnej nocy. Dyrekcji w osobach p. Książka i Wysockiego, życzono powodzenia i szczęścia na tej nowej placówce. N.



A gdy radzą nad pokojem...

W Genewie zebrali się przedstawiciele mocarstw by radzić nad pokojem powszechnym... Jednocześnie Gruzja walczy bohatersko z tyranją sowiecką, otrzymuje zamiast pomocy współczucie Ligi Narodów.

Jako przygotowanie do pokoju powszechnego Niemcy urządzają wielkie manewry nad granicą polską, Sowiety nad rumuńską, a floty obu tych państw przypadkowo spotkały się u wybrzeży polskich.

Francja urządziła zaś wielkie manewry na granicy niemieckiej.

Rycina obok przedstawia pokład okrętu „Hannoweru" podczas manewrów floty niemieckiej zaś dolną scenę z manewrów wojsk lądowych niemieckich.

Dalsze 2 ryciny poniżej przedstawiają nam przegląd marynarki wojennej przez ich ministra wojny Gesslera i przegląd niemieckiej floty w zatoce Swinemünde.

Wszystko to świadczy o tem, że nie czas w Polsce mówić o rozbrojeniu.

Zatem gotujmy się na wszelki wypadek.

Dział Wojaków.

Toruń, dnia 13. lutego 1925 r.

W piątek dnia 6 bm. odbyło się na małej sali „Strzelnicy" Walne zebranie Tow. b. Wowstańców i Wojaków „Straż".

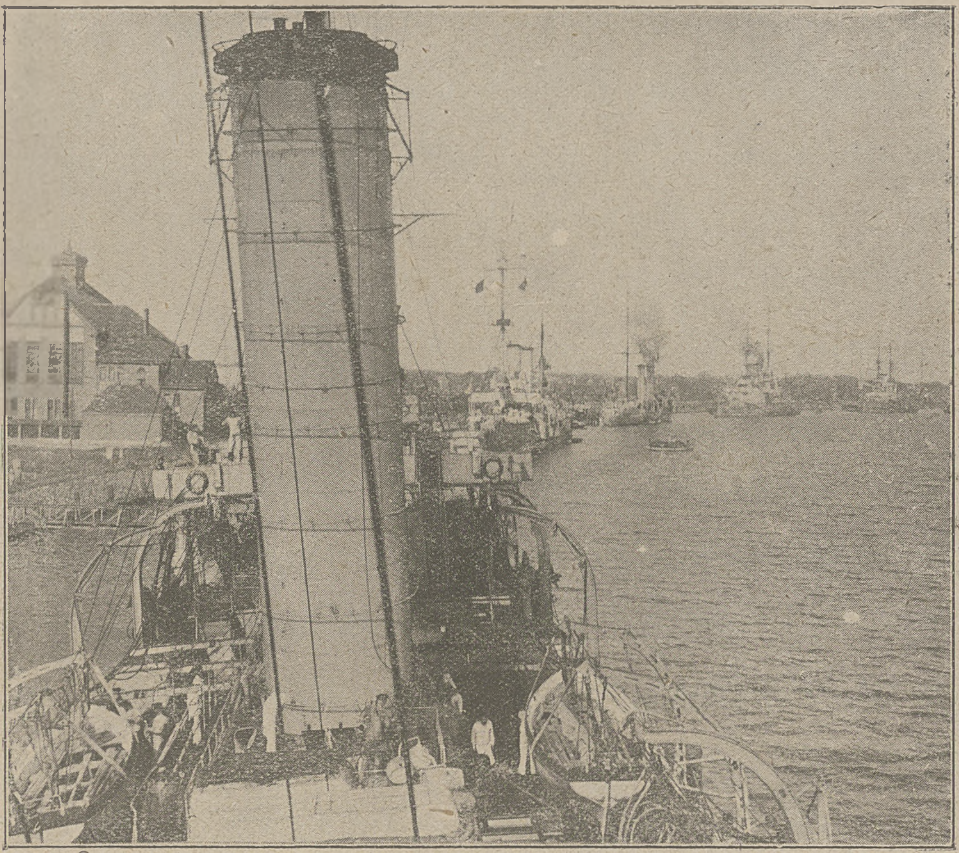
Posiedzenie zagaja o godzinie ½8-mej drh. prezes Skrzypczak krótkiem przemówieniem oraz przeczytaniem porządku obrad. Protokół z ostatniego Walnego zebrania przeczytał drh. sekretarz Kromczyński. Następnie zabiera głos drh. prezes i w dłuższem przemówieniu dał pogląd na pracę całoroczną. Jako drugi zabiera głos drh. prezes i w dłuższem przemówieniu dał pogląd na pracę całoroczną. Jako drugi zabiera głos drh. sekretarz celem zdania sprawozdania, z którego wynika, co następuje:

Członków posiada Towarzystwo nasze bardzo dużo, lecz niestety — nie wszyscy poczuwają się do obowiązku uczęszczania na zebranie. Jednakowoż zaznaczyć muszę, że dużo druhów pojmuje swój obowiązek i uczęszcza regularnie na zebranie miesięczne. Przez nieubłaganą śmierć straciliśmy w tem roku jednego z najzasłużeńszych druhów śp. Kazimierza Szczepanowskiego. Niech Mu ta ziemia dla której tak szczerze i ochoczo pracował — lekką będzie. W roku ubiegłym mieliśmy 12 zebrań miesięcznych, 14 zarządowych oraz 4 nadzwyczajne. Działalność Tow. ograniczała się przeważnie na pouczaniu i uświadamianiu druhów i to przeważnie przez odczyty. Z wielkiem zadowoleniem zaznaczyć muszę, że po ustąpieniu p. kap. Blokhusa nie było oficera instrukcyjnego, by tak gorliwie zajmował się Towarzystwem jak obecny oficer instruk. z P. K. U. p. kap. Józefowicz. Co prawda nie mam prawa ganić nam przydzielonych oficerów, jednakowoż muszę nadmienić z naciskiem, że p. kap. Józefowicz jest duszą Tow. Cześć Mu za to! W roku ubiegłym rozpoczęliśmy ćwiczenia cielesne, czyli gimnastykę, którą kierował drh. komendant Barski. Teraz zabiera głos druh Pętlinowski, by zdać sprawozdanie kasowe.

Dochód	483,00 zł.
Rozchód	399,60 „
Zysk	80,40 zł.

Zarząd na ostatniem posiedzeniu uchwalił dla drh. O, który jest nieuleczalnie chory 100 zł. Członków płatnych jest 132, wspierających 30. Sprawozdanie rewizorów kasy zdaje drh. Kladziński, który prosi Walne zebranie o udzielenie

pokwitowania Zarządowi. Teraz przystąpiono do rozdania nagród za regularne uczęszczanie na posiedzienie miesięczne, takowe otrzymali: drh. Lewandowski III, Borkowski, Załuszniewski, Neumann Mateusz, Głon Wawrzyn, Gburczyk, Barański Maksymiljan, Polaszewski, i Bazner. Druh prezes nadmienia, że druh Jakobsohn ofiarowuje 150 — 200 zlp. na mundurki na chorążego oraz asystentów. Druh Lemka zdał sprawozdanie jako mistrz broni: Towarzystwo posiada kilkanaście karabinów oraz 6 kos. Udział druhów w ostrem strzelaniu był zadowalający, przeciętnie uczęszczało 33 druhów. Z ośmiu ćwiczeń przepisowych był rezultat dostateczny. Teraz przystąpiono do wyboru Zarządu. Na marszałka Walnego zebrania wybrano drh. Kladzińskiego, na sekretarza drh. Gumulskiego. Drh. marszałek w swem krótkiem przemówieniu, składa ustępującemu Zarządowi podziękowanie za gorliwą pracę w roku ubiegłem i wyraża prośbę, by stary Zarząd został ponownie wybrany. Przystąpiono do wyboru każdego członka z osobna i to jawnie. Wynik wyborów był następujący:



Flota niemiecka.



Przegląd marynarki niemieckiej przez ministra wojny Gesslera.

Prezes drh. Tadeusz Skrzypczak, por. rez.; zast. prez. drh. Kliński, dyrektor Straży Pożarnej; sekretarz drh. Ludwik Kromczyński; zast. sekr. drh. Antoni Dybowski; skrabnik drh. Jan Pętlinowski; ławnikami drh. Jan Lipertowicz i Juljan Zieliński; mistrz broni drh. G. Lemka; rewizorami drh. Roman Kladziński i Potemsk; komendant drh. Nelkowski, por. rez.; referent oświat. drh. Adam Barski, por. rez.; chorąży drh. Jan Lewandowski; asystenci drh. Pawlikowski i Zaborowski.

Po dokonanym wyborze zdaje drh. marszałek nowo obranemu prezesowi dalsze przewodnictwo zebrania.

Teraz przystąpiono do bardzo skomplikowanej sprawy i to „wsparcia pogrzebowego". Po dłuższej dyskusji za i przeciw tej kwestji uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zebrani zważywszy wywody druha prezesa Skrzypczaka co do wsparcia pogrzebowego, wzywają Zarząd by utworzył nadzwyczajny fundusz, który będzie użyty li tylko na zapomogi zmarłych druhów. Fundusz tworzy się z zabaw oraz dobrowolnych składek druhów."

Czynni druhowie płacą roczną składkę 3,— zł. wspierający 6,— zł. rocznie.

Wniosek o zmianę dnia posiedzeń miesięcznych odrzucono jednogłośnie.

Po dłuższej wymianie zdań przy wolnych głosach oraz odśpiewaniu zwrotki „Roty" zamyka drh. prezes posiedzenie o godz. 10 hasłem

„Wolność!"

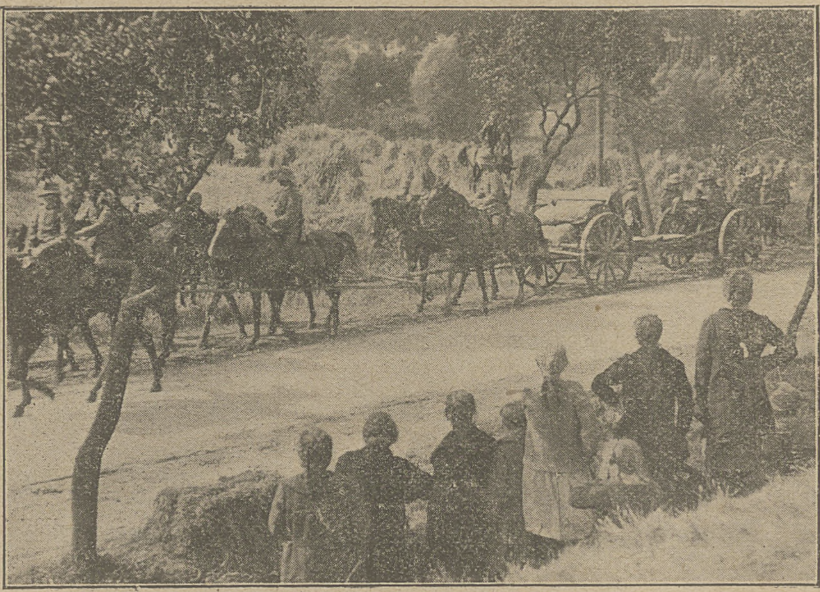
Obecnych było 80 druhów.

(—) L. Kromczyński,
sekretarz.

Komunikat.

Wejherowo. Towarzystwo Powstańców i Wojaków imienia Wejhera w Wejherowie odbyło w dniu 15. II. 25 r. na wielkiej sali hotelu Centralnego swe roczne Walne Zebranie, któremu przewodniczył naczelnik sądu major Biliński. Dotychczasowy prezes Towarzystwa, dyrektor Leonard Retzlaff, zdał obszerne sprawozdanie, z którego dowiadujemy się, co następuje:

Towarzystwo założono 27. IV. 24 r. za inicjatywą majora Bilińskiego i druhów Kwidzińskiego i Englera jun. z nikłą liczbą 27 członków. Właściwy rozwój Towarzystwa datuje od dnia 6. VII. 24 r., kiedy prezesem wybrano dyrektora Retzlaffa. Towarzystwo liczy dziś okrągłe 400 członków włącznie 35 oficerów rez; posiada własny sztandar, którego drzewiec zdobi 30 srebrnych gwoździ pamiątkowych, własną bibljotekę, kasę pogrzebową i zapomogową; Komisję strzelecką, pogrzebową, orkiestrową i sanitarną. W listopadzie z. r. urządzono zabawę taneczną, zaś krótko przed Bożem Narodzeniem małą uroczystość dzielenia się opłatkiem. Uprawiano musztrę wojskową, zaś w styczniu br. odbyło się pierwsze ćwiczenie polowe. Wygłoszono 4 odczyty na tematy „Cud nad Wisłą“, „Henryk Sienkiewicz“, „Powstanie listopadowe“, „Tadeusz Kościuszko“. Towarzystwo brało udział we wszystkich obchodach narodowych, partycypowało w składce na wieniec dla Henryka Sienkiewicza, zabierało dwukrotnie głos publiczny w sprawie obrony granic Pomorza i propagandy niemieckiej na Kaszubach; uchwalone rezolucje odbiły się dalekiem echem w całej Rzeczypospolitej Polskiej. Towarzystwo nasze, do którego należą prócz miasta Wejherowa gminy Biała, Sopieszyno, Gowino, Kąpino, Pętkowice i Nanice, podzielono na 12 okręgów, dla których wyznaczono 12 mężów zaufania. Wioski Bolszewo i Gościecino odłączyły się, tworząc własne towarzystwo. Towarzystwo abonuje gazety wojackie „Wolność“, „Strażnicę Bałtycką“ i „Pogotowie“. Kilku członkom udzielono większych zapomóg. Wspominając o poległych bohaterach, których pamięć uczczono przez powstanie z miejsc, zaznaczył prezes Retzlaff m. i.: „Ta krew, przelana na polach walki, użyźniła te cudne łany Ojczyzny naszej, wydając obfity plon. Dziś niema na Kaszubach prawie-że wioski, gdzieby nie powiewał sztandar wojacki. Jest on pojedyńczy i skromny, nie tak piękny i bogaty, jak sztandary inne, ale jest on bogaty w zasługi, w zasługi największe, jakie człowiek wogóle zdobyć sobie może. Bo nie znam większej zasługi jak walkę, przelew krwi i śmierć bohaterską za Ojczyznę. My wojacy i powstańcy nie potrzebujemy więc wspaniałych odznak zewnętrznych, gdyż odznaki nasze są wewnętrzne, najidealniejsze. Odwaga, męstwo i bohaterstwo, solidarność i jedność, szlachetne serce i prawy charakter, a przedewszystkiem prawdziwa miłość Ojczyzny.



Tem oto zdobi się powstaniec i wojak, a jeżeli Polska takich mężów mieć będzie, będzie ona silna i potężna wewnętrznie i zewnętrznie, i wtenczas dopiero stanie się prawdziwym mocarstwem“.

Sprawozdanie swe zakończył prezes Retzlaff następującemi słowy: „My Kaszubi spokojnego jesteśmy usposobienia, nie szukamy zatargów i zaczepek z naszym sąsiadem zachodnim, lecz będziemy umieli odpowiadać na nie. Polak nie lubi wojować, ale umie być wojakiem. Podniesiemy wtenczas rzuconą nam rękawicę! Walczyć będziemy jak prawdziwi Polacy do ostatniej kropli krwi i nie dopuścimy nigdy, by chorągiew krzyżacka zastąpić miała kiedykolwiek nasz sztandar biało-czerwony“!

Po wzniesieniu okrzyku na cześć Najjaśniejszej naszej Rzeczpospolitej Polskiej i p. Prezydenta Wojciechowskiego przystąpiono do wyboru nowego zarządu, z których wyszli jednogłośnie wszyscy dotychczasowi członkowie zarządu z wyjątkiem por. rez. Czoski, który ze względów służbowych powtórnego wyboru nie przyjął. W jego miejsce wstąpił jako wice-prezes dyrektor Jeka. Zarząd tworzą zatem: drh. Leonard Retzlaff — prezes; drh. Jega — wice-prezes; drh. Alf. Engler — sekretarz; drh. J. Frass — zastępca; drh. 5. Pestka — skarbnik; drh. Roman Cichocki — komendant; drh. A. Kwidziński, R. Engler i F. Roppel — ławnicy. Do Komisji rewizyjnej oraz do Sądu wojackiego wybrano dotychczasowyh członków. Druha Frassa wyznazono jako referenta prasowego i przewodniczącego oddziału młodzieży wojackiej. Prezes Retzlaff zaznaczył, że do pracy przyszłego roku należeć będzie w pierwszej linji postawienie pomnika dla poległych bohaterów. Jednogłośnie uchwalono mianowanie honorowymi członkami towarzystwa chrzestnych sztandaru naszego, i to: Ks. prałata Dąbrowskiego, sędziego Chmielewskiego i starostę pow. dr. Chmieleckiego.

Po odśpiewaniu „Roty“ solwował prezes Retzlaff zebranie o godz. 3-ej po południu.

Retzlaff, prezes.

Świekatowo, dnia 2 marca 1925 r. W niedzielę, dnia 15 lutego br. urządziło tutejsze Tow. Pow. i Wojaków na sali p. Gołąbiewskiego przedstawienie amatorskie. Odegrano dwie sztuki pod tytułem „Sieroce wiano“ czyli „Wojt Grodzic“ oraz

„Bartek w sieni piekielnej i w rajskim przedsionku“. Przedstawienie odegrane przez amatorów wojaków wypadło bardzo dobrze. Po przedstawieniu zaśpiewano jedną zwrotkę „Boże coś Polskę a po zakończeniu oficjalnej uroczystości bawiono się ochoczo tańcami aż do rana. Z tytułu urządzenia tej uroczystości podziękowanie należy się Zarządowi tow. i komitetowi, amatorom i amatorkom za ich trudy i starania wykazane w tym kierunku.

Tutejsze Tow. Pow. i Wojak. urządziło również w niedzielę dnia 1 marca br. na własnej strzelnicy strzelanie ostremi nabojami o nagrody ofiarowane przez towarzystwo. Pierwszą nagrodę zdobył druh Składanowski Bolesław (42 punkt.), drugą druh Maćkowski Jan (40 punkt.), trzecią druh Sinda Zenon (40 punkt.). Wyniki strzelania były bardzo dobre.

— W niedzielę, dnia 8 lutego br. odbyło się walne zebranie Tow. Powst. i Woj. w Świekatowie. Zebranie zagaił drh. prezes Megger i zawezwał obecnych do odśpiewania „Boże, coś Polskę“. Następnie odczytano z Strażnicy Bałtyckiej o zjeździe okręgowym. W załączeniu dał p. prezes Megger zarządzenie 1-wsze do wiadomości. Nastąpiło sprawozdanie starego Zarządu, z którego obecni byli bardzo zadowoleni. Przystąpiono do wyboru marszałka zebrania, i wybrano jednogłośnie drh. Składanowskiego Bolesława, który przejął zebranie dziękując staremu zarządowi a przedewszystkiem prezesowi Meggerowi za tak dzielną pracę jak osiągnięcie z Okręg. Zarządu 1-ej nagrody z całego Okręgu dla Tow. Powst. i Wojaków w Świekatowie, poczem zwróciwszy się do zebranych w gorących słowach o zadaniach Tow. i zachęcania do szpalerów w szeregi wojackie. Przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Na prezesa wybrano drh. Składanowskiego Bolesława, zast. Meggera Fr., na sekretarza Chyłę Ignacego, zast. Włocha Andrzeja, skarbn. Kuczorę Kazimierza, na komend. Ciechanowskiego Stanisława, na ławn. drh. Wójtalewicza, Szczęsnego i Gnitera. Na pierwszego chorążego drh. Szczęsnego, podchor. drh. Chyłę i Gnitera. Po wyczerpaniu programu zaśpiewano Rotę poczem zebranie zamknięto.

Ign. Chyła, sekretarz.

Stolno, pow. Chełmno. Dnia 7-go lutego br. odbyła się zabawa taneczna Tow. Powst. i Woj. Stolno-Rybieniec na sali druha Rudolfa, podczas której udekorowano medalem strzeleckim druha Ziółkowskiego Alojzego, który sobie zdobył go podczas strzelania do tarczy dnia 27 lipca z. r. a z powodu późnego odesłania metryki strzel. nastąpiła zwłoka nadesłania medala. Wręczenie medala odbyło się w następującym porządku: Towarzystwo stanęło w dwuszergu; druh Ziółkowski 5 kroków przed środkiem oddziału, po stosownem przemówieniu druha prezesa Ossowskiego, stanęło Tow. na „baczność!“, orkiestra zagrała marsza i druh prezes w towarzystwie druha komendanta przypiął druhowi Ziółkowskiemu zasłużony medal. Nostępnie tańczono i bawiono się ochoczo i wesoło aż do rana.

Ossowski, prezes.

Z Korytowa, pow. Świecie. (Korespondencja własna). Dnia 22. lutego urządziło tutejsze Tow. Powst. i Wojak. na sali p. Maciejewskiego w Korytowie zabawę taneczną połączoną z grą prycłamy, na którą przybyło oprócz członków także dużo gości, to też sala nasza po brzegi była przepełniona. Więc bawiona się ochoczo i wesoło.

Dnia 27 lutego zwołaliśmy wieczorem walne zgromadzenie naszego Tow., na które nas także zaszczycił swą obecnością p. porucznik Kierasiewicz z Grudziądza, który w bardzo pięknych słowach przemawiał do zgromadzonych i wyjaśnił nam bardzo szczegółowo cel naszej organizacji i zachęcał zebranych do jak najwytrwalszej pracy w naszem towarzystwie i do zachęcania nowych członków w nasze szeregi.

Młodzież ćwiczyła na salce pod przewodnictwem p. kaprala Rorota z Grudziądza, który przyjeżdża do nas co dwa tygodnie.

Ubolewania bardzo godne było, że nie wszyscy członkowie naszego Tow. na zebranie się stawili, co świadczy, że niektórzy jeszcze mało przywiązania do swego tow. posiadają. Mamy nadzieję, że na przyszły raz wszyscy się stawią tak jak być powinno. Nadmienić wypada, że z sąsiedniej wioski kościelnej Polskie Łąkie prócz dwóch osób nikt więcej do naszego Tow. nie należy, a jest tam przecież dużo młodzieży i starszych, są nawet tacy posiedziciele, którzy niewiadomo dlaczego stronią od towarzystwa. U Niemców w tow. „Kriegerferein‘ach“ było inaczej, tam się nie wstydził bogaty ubogiego, tylko kto żył to wstępował, i u nas Polaków tem bardziej tak być powinno. Także mamy tu trzech nauczycieli w naszej okolicy, z których również żaden do naszego Tow. nie należy, chociaż nieraz już ich bardzo oto proszono. Czas by był, by od pracy dla obrony państwa nie stronili. Jeżeli niniejsze napomnienia nie poskutkują wymienimy tych panów po nazwisku lub odniesiemy się do ich władzy.

Na tej drodze składamy nasze najserdeczniejsze podziękowanie p. Maciejewskiemu za bezpłatne udzielenie salki do ćwiczeń i zebrań, także pp. Kempińskiemu, Janickiemu i sołtysowi Kruczyńskiemu za bezpłatne udzielenie kilka razy powozek na dworzec i inne świadczenia dla naszego towarzystwa.

Z powodu znacznej odległości z majątku Stążki od Korytowa i połaczonej z tem trudności co do uczęszczania na ćwiczenia i zebrania, założyliśmy w Stążkach oddalonych od Korytowa przeszło 2 km. filję Tow. Powst. i Wojaków. Onegdaj odbyło się tam na sali majątku zebranie.

Prezes p. Wardziński z Korytowa przemówił do zebranych i szczegółowo wyjaśnił cel i znaczenie naszego Tow. poczem przystąpiono do wybrania prowizorycznego zarządu. Jako prezes wybrany został jednogłośnie druh Nowacki Marcin, skarbnik Osowicki Franciszek I. i Chyła Bronisław jako sekretarz i komendant. Zapisało się 20 członków. Co do ćwiczeń młodzieży to odbywać się będą dwa razy tygodniowo. Po udzieleniu niektórych wyjaśnień ze strony członków zamknięto zebranie hasłem „Czołem!“.

Polskie Łąki, dnia 5 marca 1925 r.

Jankowski, sekretarz.

Lipowa, dnia 20. II. 1925.

Dnia 15. II. 1925 odbyło się walne zebranie Tow. Pow. i Wojaków, (które liczy już 111 członków) w Szlachcie pow. Starogardzki w mile zielenią przybranej sali, oberży p. Przytarskiego.

Zebranie otworzył druh Żytny hasłem „Wolność“, i zaproponował na marszałka zebrania ks. Marjana Felchnerowskiego, co zostało jednogłośnie przyjęte.

Ks. Felchnerowski w pięknych słowach powitał obecnych i nawiązał uroczystość pierwszego walnego zebrania z uroczystością wkroczenia wojska polskiego na Pomorze, przedstawił piękne cele Towarzystwa, wykazał potrzebę łączenia się w związki dla utrzymania zadzierżgniętych w szeregach wojskowych węzłów przyjaźni, wspierania się wzajemnego i pielęgnwania ducha narodowego, a zakończył okrzykiem na cześć Armji Polskiej — powtórzonym trzykrotnie z zapałem przez wszystkich obecnych.

Poczem przystąpiono do wyboru Zarządu, w skład którego weszli: druh Żytny, jako prezes; druh Gornowicz, zast. prez.; druh Gajewczyk sekretarz; druh Gibas, zast. sekr.; druh Bazarnik, komendant; druh Zabocki Bernard, skarbnik; druhowie Piesik Maksymiljan, Gornowicz Józef, Osówicki Jan, jako ławnicy.

Życząc nowemu Zarządowi owocnej pracy staropolskiem „Szczęść Boże“, złożył ks. Felchnerowski przewodnictwo obrad w ręce przewodniczącego druha Żytnego, który podziękowawszy za zaufanie w nim położone, zawiadomił zebranych o pomyślnem załatwieniu przez Dyrekcję Okręgową Lasów Państwowych w Toruniu sprawy miejsca do ćwiczeń i strzelnicy w nadl. Lipowa.

Jednogłośnie na wniosek ks. Felchnerowskiego dodano do nazwy Towarzystwa imię Bartosza Głowackiego, bohatera-włościanina.

Po wyczerpaniu programu rozwiązał zebranie druh prezes hasłem „Wolność“.

Po zebraniu odbyła się zabawa z tańcami, z której połowę czystego dochodu w kwocie 25 zł. odesłano na „Ligę obrony gazowej Państwa“.

Kwota nie wielka, ale biorąc pod uwagę stan majątkowy uczestników zabawy, głównie robotników i drobnych rolników, większa być nie mogła.

Niech każde Kółko o tem pamięta i grosz ze zabawy na cel wymieniony poświęci, znajdą się fundusze na cel obrony i zachowania w całości naszej ukochanej Ojczyzny.

Żytny, prezes.

Świecie, dnia 4 lutego 1925 r. Obchód 5-tej rocznicy Wojsk Polskich do Świecia, który się odbył w niedzielę dnia 25 stycznia br., zainicjowany przez Towarzystwo Powst. i Wojaków, miał poważny charakter przebiegu. Uroczyste nabożeństwo z okolicznościowym i treściwem kazaniem odprawionem przez ks. profesora Pużyńskiego było wstępem do właściwej uroczystości.

Po nabożeństwie odbył się pochód, który w pierwszym rzędzie udał się na rynek, gdzie w krótkich i treściwych żołnierskich słowach przemówił prezes Towarzystwa Powst. i Wojaków drh. Donarski. Przy tej sposobności udekorował prezes por. p. Cichockiego, komendanta tegoż Towarzystwa, z polecenia wyższych władz organizacyjnych orderem „powstania“.

Z rynku pochód udał się na cmentarz gdzie złożono wieniec ku czci poległych Powst. i Wojaków. Z cmentarza z muzyką na czele pochód udał się do gmachu szkoły, gdzie tam został rozwiązany.

Wieczorem na sali p. Popławskiego o godz. 8 zgromadzili się członkowie z rodzinami i sympatycy towarzystwa, i wspólnie wysłuchano deklamacji „Bitwa pod Grunwaldem“, oraz odczytu na temat: „O naszej pracy narodowo wychowawczej i jej zadaniach w najbliższej przyszłości ku obronie państwa“, poczem zademonstrowano popisy muzyczne i koncert, wykonany zespołu orkiestry Tow. Pow. i Woj., pod przewodnictwem dzielnego kapelm. p. Tomaszewskiego.

Tak towarzystwo Powstańców i Wojaków w Świeciu godnie obchodziło rocznicę wkroczenia wojsk polskich, dając przykład innem towarzystwom, jak należy służyć swej Ojczyźnie, Polsce, po powrocie na jej łono.

Olszewski, sekretarz.

Serock, pow. świecki. W niedzielę 1. lutego br. urządziło tutejsze Towarzystwo Powst. i Wojaków na sali p. Domańskiego przedstawienie amatorskie. Odegrano następujące sztuki „Wspomnienie“ w 1 akcie oraz „Dziesięć tysięcy złotych“ w 3 aktach. Przedstawienie wypadło bardzo dobrze. Udział publiczności był bardzo liczny, w czem widać zaufanie tutejszego społeczeństwa do ruchu wojackiego. Po przedstawieniu bawiono się wśród wesołej harmonji aż do rana. — Należy się podziękowanie głównie prezesowi p. Łukaszewskiemu oraz komendantowi p. Golnikowi za przyczynienie się do urządzenia powyższego przedstawienia.

A. Tomasik.

Jania Góra, pow. świecki. (Walne zebranie.) Walne zebranie Towarzystwa Powst. i Wojaków odbyło się w niedzielę 8 lutego w lokalu p. Blohma przy średnim udziale członków. Jako główny punkt obrad był wybór nowego zarządu. Prezesem obrano druha Ziętaka, zastępcą druh M. Chmara, sekretarzem został druh Ig. Gruca, skarbnikiem B. Kufel, zaś komendantem druh Tomasik Andrzej. Po załatwieniu porządku dziennego zebranie zamknięto hasłem „Wolność!“

Gruca Ign., sekretarz. A. Ziętak, prezes.

Z życia Tow. Powst. i Wojaków w Wałdowie szl. pow. chełmiński. Tow. tutejsze zawiązało się zeszłego roku 31. marca. Już na pierwszem zebraniu okazała się trudność w wyborze prezesa. Druh Donarski, który się wówczas zdecydował na przyjęcie prezesury, jedynie z inicjatywy aby się Tow. zawiązało, zwołał zebranie następne celem ukształtowania władzy Tow. Sam jako listonosz z zawodu nie czując się za osobę odpowiednią na prezesa Tow. Powst. i Woj. złożył prezesurę, aby wybrać kogoś odpowiedniejszego i poważniejszego. Lecz przy wyborze prezesa sprawa stanęła na martwym punkcie. Druh Donarski zaś proponowany niechciał przyjąć z wyżej podanych powodów. jednak widząc sytuację bez wyjścia zdecydował się, przyrzekając pracować o ile zdolności i siły mu do tego pozwolą, apelując do szczerej współpracy dla dobra Ojczyzny, wskazując na niebez-

pieczeństwo, jakie nam grozi z powodu naszego położenia geograficznego. Ale jak to na wiosce, dopóki wszyscy razem zebrani to się wszystko robi, ale gdy zwołano zebranie poraz drugi, zaledwie zarząd się stawił. Prezes Donarski nie zraził się tem, spokojny, poważny i celowy w swej pracy, rozważał jedynie nad sposobami zmierzającemi do rozwoju Tow. Pomimo oziębłości członków a nawet i przeszkód niektórych zacofańców. a możnaby ich nazwać nawet warjatami, prezes z goryczą w sercu, ale stanowczą wolą zorganizował obchód rocznicy 3-ga maja, który wspaniale się udał. Zadowolony z tego, myślał, że duch się obudził, lecz niestety już na drugi dzień pokazało się, że tak nie jest. Następne zebranie miało słaby udział. Co począć! Zwołał walne zebranie, rozsyłając zaproszenie każdemu członkowi. Stawiło się więcej jak zwykle z członków, ale z zarządu przybyło 9 członków tylko trzech. Prezes w gorzkich słowach ubolewał nad opieszałością, nie mogąc sobie wcale wyobrazić coś podobnego w wolnej ojczyźnie, gdzie nas już nie dręczy żaden wróg. Ostro krytykował ospalców, którzy raczej woleliby należeć do jakiegoś tam „Kriegerfereinu“, a do swojego polskiego Tow. to się wstydzą należeć, przytem jeszcze przeszkadzają w pracy ludziom, którzy się poświęcają dla dobra Ojczyzny, a zarazem i dla dobra ich samych. Racja była na miejscu. Nadmieniam, że zebranie było zwołane właściwie aby Tow. rozwiązać. Prezes zapytuje się obecnych jak sądzą, jednogłośnie opowiedzieli się za dalszem istnieniem. Na to prezes, z powodu niestawienia się sześciu członków zarządu, zakomunikował dymisję całego zarządu, prosząc wybrać inny. (Całkiem słusznie — przyp. Red.) Lecz jak dotąd, kandydatura na prezesa padła znów na druha Donarskiego, który widząc dobrą wolę członków — przyjął. W dalszym składzie zaszły zmiany, co niektórych panów do dziś boli, lecz ci panowie powinni mieć tyle wyobrażenia, że przedewszystkiem zarząd powinien świecić przykładem. Nie dla ambicji i honoru wybiera się zarząd, lecz po to, by on dobrze pracował.

Nowy zarząd aczkolwiek nie tak poważny, to jednak ruchliwszy. Już to jest wiadomem, że „mali“ ludzie więcej ofiarności okazują dla swej ojczyzny, bo ją lepiej kochają. Od tego czasu prezes zapowiedział pracować energiczniej. Zebranie odbywają się jak zwykle regularnie, a przedewszystkiem zarząd stawia się w komplecie, a też i ilość członków rośnie. Strzelanie się odbyło. Obchód grunwaldzki z przedstawieniem amatorskiem także się udał doskonale, za co się, prócz reszty zarządu, przedewszystkiem należy uznanie prezesowi Donarskiemu, który w niestrudzonej pracy dokładał do tego wiele sił i czasu. Są u nas niestety także i niedobrzy członkowie. Taki niedobry był i w naszym Tow. niejaki Dąbrowski Piotr. Dostał on naganę od prezesa w pewnej sprawie. Postanowił się pomścić z kłamstwem i oszczerstwem tak wobec prezesa jak i na całe tow. i zarząd. Dla wyjaśnienia sytuacji zwołano nadzwyczajne walne zebranie 25. stycznia b. r. Prezes wyjaśnił cel zwołania nadzw. walnego zebrania, nawiązując odczyt 5. rocznicy oswobodzenia Pomorza. Po odczytaniu protokułu z ostatniego zebrania zdał sprawozdanie ze zabawy 6. stycznia, która przyniosła deficyt 9.55 zł., co należy przypisać intrydze b. druha Dąbrowskiemu Piotrowi, ponieważ w dniu tym miało być przedstawienie amatorskie, które przez porzucenie roli przez wymienionego musiało wypaść. W dalszym ciągu oświetlił sprawę Dąbrowskiego, który swą działalnością urabiając fałszywą opinję w Tow., stał się szkodnikiem Tow., zaco według statutu, paragraf 12 punkt 4, został przez zarząd wykluczony. Nikt z obecnych nie bronił oszczercy, a kilku członków stanowczo potępiało tego rodzaju postępowanie. Do tego punktu odczytał prezes treściwie opracowaną mowę, w której ostro potępiał wszelaką podłość kłamstwa i oszczerstwa. Radził ludzi takich omijać jak zarazę i wyrzucić ich poza nawias życia społecznego i towarzyskiego. Omawiał też ruch niemieckich towarzystw do naszych, nawołując, aby się wszyscy łączyli w tow. Pow. i Woj., czy chłop czy robotnik czy inteligent. Tam niema partyjności, tam się pracuje tylko dla jednego celu, dla dobra Ojczyzny. Poruszył też w jędrnych słowach zatarg z Gdańskiem, nawołując solidarnie i w jedności popierać stanowisko słusznie przez rząd zajęte. Pamiętać musimy, „chcesz mieć pokój, bądź gotów na bój“. Apelował do młodzieży, która ma być ostoją przyszłości Ojczyzny, aby pilnie uczęszczała na ćwiczenia. prosząc rodziców o pomoc, aby swych synów nie odciągali od prac w organizacji. Cały świat musi się przekonać, że my kochamy naszą Ojczyznę i „nie damy ziemi skąd nasz ród, tak nam dopomóż Bóg“. Mowa wywarła dobre wrażenie i słuchano jej w skupieniu, nagradzając oklaskami. Następnie wykluczono jeszcze dwóch członków za niepłacenie składek miesięcznych. W wolnych głosach prezes odczytał projekt regulaminu samopomocy pogrzebowej i kasy pożyczkowej, które bez zmian uchwalono. Prezes wyraził nadzieję, że przyczyni się to niezawodnie też i do utrwalenia tow., a i członkowie mają jaką taką korzyść z tego. Ku końcowi odczytał rozkaz Zarządu związku Tow. Powst. i Wojaków, który mówi o kompetencji i pracy komendanta i poucza przy zbiórkach, zwracał uwagę do tego się zastosować, a członkowie powinni się podporządkować władzy towarzystwa, to jest koniecznością każdego wojaka. Wybrano jeszcze dwóch ławników w miejsce wykluczonych i to druhów Pawskiego Franciszka i Dabrowskiego Józefa. Dalej zalecano, aby do 3-go maja wszyscy członkowie się wystarali o czapki. rzyjęto też wniosek przewod., aby członkom, którzy zalegają dłużej jak trzy miesiące ze składkami, mając prawo zniżki przy zabawach. Nowych członków, odział Wojaków, zapisało się dwóch, do oddziału młodzieży trzech. Zebranie było bardzo imponujące, które prezes po półtora godzinnych rozprawach zamknął hasłem wojaków „Czołem“, a wspólnie odśpiewano „Rotę“ M. Konopnickiej „Nie damy ziemi skąd nasz ród!“

Członek.

Kronika.

— **Udekorowanie odznaczonych.** W dniu 5. marca odbyło się w Pomorskiej Izby Skarbowej w Grudziądzu udekorowania odznaczonych wyższych urzędników krzyżami orderu „Polonia Restituta“. Do zebranych w tym celu, przemówił Prezes p. Obrzud, podnosząc w długim i pięknem przemówieniu zasługi i patrjotyzm dwóch odznaczonych: naczel. wydziału Feiera i radcy Müllera, którzy przez długie lata pracowali z całem zaparciem się samego siebie dla dobra służby, jako nieskazitelni i wzorowi urzędnicy.

Prezesowi Obrzudowi odpowiedział p. naczelnik wydziału, dziś emeryt Feier, podnosząc jego zasługi i niezmordowaną pracę jako pioniera skarbowości polskiej w dzielnicy pomorskiej.

Po oficjalnej uroczystości i wręczeniu jubilatom orderów oraz gratulacji trwała kilka chwil pogadanka, co świadczy o tem, że duch zgody i jedności koleżeńskiej pomiędzy starszymi przędnikami Izby łączy ich jak najsympatyczniej, bez względu na rangi. Taka łączność duchowa jest zdaniem naszem kamieniem węgielnym pożytecznej służby dla naszego państwa.

— **Łączność w pracy nad przysposobieniem wojskowem.** Z inicjatywy prezesa Koła Podoficerów Rezerwy p. Marciniaka i kapt. Kieraszewicza ofic. instr. odbyło się onegdaj w Grudziądzu zebranie delegatów międzystowarzyszeniowych tow. P. W., którzy radzili nad ujednostajnieniem programu ćwiczeń i strzelania poszczególnych towarzystw. Postanowiono tam między innemi, że strzelania odbywać się mają razem na Strzelnicy wojskowej. Również pod jednym sztandarem mają się odbywać pochody i inne ćwiczenia. Powzięte uchwały muszą być zatwierdzone jeszcze przez zarządy wzgl. walne zebrania odnośnych towarzystw. Krok ten świadczy o dobrym nastroju poszczególnych zrzeszeń P. W. w kierunku zlania się w jedna całość.

— **Wspomnienie pośmiertne.** W ostatnich dniach lutego br. zmarł na serce por. rez. W. P. Topolewski Aleksander, członek Koła Oficerów rezerwy okr. P. K. U. Grudziądz i artysta-malarz. Zmarły jako znany i ceniony patrjota był powszechnie lubiany i szanowany, jako obywatel o szlachetnym jak kryształ charakterze. Nie mogac jednak wskutek choroby pracować zawodowo ostatnimi czasy pozostawał w niedostatku materjalnem. Cześć pamięci oficera-obywatela.

— **Zjazd okręgowy.** Jak donoszą nam prywatnie ma się odbyć w Toruniu na okręg tamt. PKU. zjazd delegatów Powst. i Wojaków w celu wybrania nowego Zarządu Okręgowego. Zarząd ten bowiem, od chwili złożenia godności prezesa przez Dra. majora rez. Jakobsona, nie daje o sobie znaku życia. Zamiast jednym z najlepszych, jest on jednym z najospalszych okręgów na Pomorzu.

Wiadomo nam, że w Toruniu sprawnie funguje tow. Wojaków „Straż“ dzięki prezesowi kpt. Skrzypczakowi i sekr. Kromczyńskiemu i innym. Gdyby ci panowie wzięli na siebie i jeszcze i tą pracę dla dobra sprawy — zapewne wzięłaby ona inny obrót. Ważne to bardzo ważne zadanie, nad którem torunjacy winni się zastanowić.

— **Okręg kaszubski.** Dzięki energicznej pracy oficera instrukcyjnego okr. Kartuzy p. kapitana Wandkego doszło do założenia niesłychanie ważnego okręgu Pow. i Woj. na okręg kaszubski z siedzibą w Kartuzach. Spieszymy podzielić się z naszymi czytelnikami tą ważną wieścią, która stanowi zwrotny punkt w kierunku uruchomienia pracy w tej najważniejszej komórce Polski. Oby praca p. kapitana Wandkego i Prezesa Rezlauffa oraz innych druhów wydała jak najświetniejsze rezultaty.

— **Zarząd Dzielnicy** Powstańców i Wojaków na Pomorzu po wydaniu ostatniego okólnika i rozkazu Nr. 2 nie czyni nic coby świadczyło o rozwoju planów organizacyjnych na obecne lato. Towarzystwa rosną i rozwijają się stale, a kierownictwo odpoczywa błogo snem zimowym. Czy tak długo będzie?

— **Komitety i Zarządy** Przysposobienia rezerw, wszelkie koła i zrzeszenia obrony Państwa, Liga obrony powietrznej państwa, Obrony przeciwgazowej etc. winne pamiętać, że czas karnawałowy dawno minął i czas wznowić pracę organizacyjną.

— **W ostatnim numerze** (2) podano w spisie tych co zrzekli się abonamentu „Strażnicy Bałtyckiej omyłkowo nazwisko p. Dra. Piotra Mayera, czem wyrządzono mu istotną krzywdę. Zaznaczamy, że p. Dr. Mayer, jako szczery Polak i gorący narodowiec, jest przyjacielem naszego pisma i stałym jego czytelnikiem, co niniejszem z całą satysfakcją prostujemy.

Reklama.

Szanownym naszym czytelnikom zwracamy uwagę na ogłoszenie pani Wesołowskiej, właścicielki pierwszorzędnych i najtańszych zakładów krawieckich przy ul. Sobieskiego 27 II ptr. (nie 24 jak podano omyłkowo w poprzednich numerach). Firma to bardzo solidna, zasługująca ze wszech miar na poparcie.

Czasopisma.

— Wyszedł z druku nowy zeszyt **„Wychowanie fizyczne“** Nr. 7—12 z 1924 r. redagowany przez prof. Eug. Piaseckiego w Poznaniu. Po dłuższej przerwie będzie wychodzić w odstępach kwartalnych i to w marcu, czerwcu, wrześniu i grudniu. Na treść zeszytu 7—12 składają się artykuły ory-

ginalne dra St. Kopczyńskiego: Lekarz szkolny na Zachodzie, prof. E. Piaseckiego: „Wychowanie fizyczne Grecji starożytnej“, oceny nowy książek, przegląd czasopism, wiadomości z towarzystw, instytucji i zjazdów, notatki bibljograficzne i kronika.

Redakcja i Administracja — Poznań 3, Ogród Botaniczny. Prenumerata roczna 10 zł.

— Nakładem Zarządu Głównego Związku Powstańców w Katowicach ukázał się tygodnik jaok organ Związku Powstańców p. t. **„Polska Zachodnia“.** Pismo to jest bezpartyjne i ma być dźwignią oświaty w szeregach powstańczych i stać będzie na straży interesów polskich na kresach zachodnich, szczególnie na zagrożonym falą niemiecką Górnym Śląsku. Zespół redakcyjny tworzą wybitni powstańcy władni piórem.

— 19 ilustracji zdobi ostatni Nr. 8 **„Panteonu Polskiego“,** tego jedynego w Polsce dwutygodnika, poświęconego czci i pamięci poległych o Wolność Polski, a w treści wiele cennych zapisków i wspomnień, jak p. Szumskiej, Kochanowskiego, dużo życiorysów poległych (T. Debrowskiego, Kadyego, Steinbausa, Krzyczkowskiego i wielu in.

Całość, to dokumenty bohaterstwa i ofiary żołnierza polskiego.

Pismo godne poparcia.

Prenumerata kwartalna 3,50 zł.

Adres: Lwów, ul. Zielona 7.

— **Arytmetyka handlowa**, wdyanie IV, tysiąc 21-szy, ułożył Henryk Chankowski, przejrzał i dopełnił Janusz Kwieciński, profesor arytmetyki handlowej Szkoły Nauk Politycznych. Zeszyt I. zawiera: Tabelę skróconą miar i wag wszystkich państw całego świata. Tabelę monet główniejszych krajów. Ułatwienia, skrócenia i uproszczenia w czterech działaniach arytmetycznych. Liczby przybliżone, cztery działania z niemi; działania skrócone. Miary i wagi angielskie. Zamiana miar i wag jednego kraju na miary i wagi drugiego kraju. Rachunki z walutą angielską. Procenty i promile. Całość wyjdzie w 5-ciu zeszytach (około 30 arkuszy druku). Cena w przedpłacie 5 zl. za wszystkie zeszyty.

Nasza Poczta.

Czytajmy pismo poświęcone obronie Państwa!

— „Strażnica Bałtycka“ spełnia ważną obywatelską powinność propagując sprawy przysposobienia wojskowego i uświadomienia społecznego, jako organ wszystkich organizacji byłych wojskowych na Pomorzu. Przeto każdy Polak i Polka, którym leży na sercu dobro kraju rodzinnego i dbający o rozwój ducha i kultury polskiej na zachodnich rubieżach ojczyzny, winni się czuć w obowiązku popierania takiej pożytecznej placówki, jaką jest nasze pismo.

— Ostatnio zdobyliśmy na Kaszubach przeszło 100 abonentów. W innych okręgach również spora ilość osób powiększyła zasób naszych czytelników co świadczy o gruntownem zrozumieniu potrzeb patrjotycznych naszego społeczeństwa.

— Specjalne podziękowanie wyrażamy panu naczelnikowi Urzędu Skarbowego w „Gniewie, Radcy Machalskiemu, który nietylko sam zaprenumerował nasze pismo, lecz polecił je wszystkim podległym mu urzędnikom, którzy jak jeden mąż zaabonowali „Strażnicę“. Więcej takich przykładów, a pismo nasze uzyska kilkadziesiąt tysięcy prenumeratorów.

Odpowiedzi Redakcji.

Redakcja Veteranu Chicago. Uprzejmie dziękujemy za numery zamienne. Nasze wysłaliśmy również i prosimy o łaskawe zamieszczenie zamiennych ogłoszeń oraz komunikatów. Ślemy nasze serdeczne pozdrowienie.

Pan Piotr Bielec, Lowell, Mass. Numery i list wysyłamy. Prenumeratę otrzymaliśmy. Prosimy o dalsze poparcie naszego pisma.

Pan Prezes Donarski, Szynwałd. Stanowisko Pana zupełnie pochwalamy. Zawód ani bogactwo nie powinno decydować o tem, kto ma być głową towarzystwa. Pozostałości i przesądy staroszlacheckie winny zniknąć. W zarządzie powinni siedzieć ci ludzie, którzy chcą i umieją pracować dla dobra sprawy ojczystej bez względu na ich stan materjalny. Życzymy dalszej owocnej pracy i prosimy o rozpowszechnianie „Strażnicy“, jako dobrej strawy duchowej dla ludzi uczciwie po polsku myślących.

Pan Prezes Piontek, Puck. Numery wysyłaliśmy z opóźnieniem, ponieważ nasz agent Maciejewski zawiódł i zdefraudował zebraną prenumeratę nie nadsyłając spisu zebranych abonentów.

Pan Rasiewicz, Brodnica. Inkasent Maciejewski zawiódł nasze zaufanie i nie doniósł nam o zebranej prenumeracie od Pana, wobec tego dopiero na Jego kartę wysyłamy pismo.

Pan Pestka w Wejherowie. Uprzejmie dziękujemy Panu za przytrzymanie Maciejewskiego, którego odaliśmy w ręce prokuratury. 12 egz. wysyłamy.

Redakcja „Strażnicy Bałtyckiej“ udziela swoim czytelnikom bezpłatnej porady w sprawach organizacyjnych i prawnych. Chcąc mieć odpowiedź listowną należy dołączyć znaczek na odpowiedź i znaczek za 5 gr. na koszty administracyjne i portorje.

— **Poprawki Nr. 2-go.** W poprzednim num. „Strażnicy“ dopuszczone pomyłki druku:

Na stron. 7. napisano: ci co nakładali — powinno być: zakładali.

Na str. 8. napisano: od Salomona i Likurga — powinno być: od Solona i Likurga.

Na 17 str. napisano: jeden z lekkomyślnych — powinno być: jeden z lekkokonnych.

Koniec części redakcyjnej.

Wydawca: Zarząd Okr. Pow. i Wojaków.

W rejestrze spółdzielni pod nr. 75 zapisano dziś

„Udziałowe Towarzystwo Spółdzielcze Wzajemnego Kredytu Powstańców i Wojaków w Grudziądzu".

Odpowiedzialność udziałami. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest przyjmowanie wkładów oszczędnościowych, udzielanie członkom pożyczek oraz załatwienie wszelkich czynności bankowych. Udział wynosi 10 złotych. Udziały do 2 winny być wpłacone natychmiast po przyjęciu. Udziały w większej ilości jak 2, mogą być spłacone w ratach w terminie trzechmiesięcznym od dnia przyjęcia, przyczem wysokość rat oznaczy zarząd. Każdy członek musi zadeklarować conajmniej jeden udział. Jeden członek może mieć najwyżej 100 udziałów. Zarząd stanowią: Bolesław Gielg, Władysław Graczyk jako skarbnik, Dr. Wacław Kalicki, członek Rady Nadzorczej, delegowany jako trzeci członek Zarządu. Czas trwania społdzielni jest nieograniczony. Pismem przeznaczonem dla ogłoszeń spółdzielni jest „Strażnica Bałtycka". Zarząd składa się z 3 członków. Oświadczenia woli w imieniu spółdzielni składa zarząd w ten sposób, iż składa je conajmniej 2 członków, którzy podpisują spółdzielnię, umieszczając pod firmą swoje nazwiska. Zarząd przedstawia spółdzielnię bez żadnych ograniczeń. Zarząd może ustanowić pełnomocników. Spółdzielnia nie może udzielić prokury. Rozwiązanie i likwidacja następuje w wypadkach przewidzianych ustawą o spółdzielniach i w trybie tej ustawy przewidzianym.

Grudziądz, dnia 10. lutego 1925 r.

Sąd Powiatowy.